Nr 119. Kraków, Piątek 30 Kwietnia 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca sie 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 180

„Spodlała dusza polska“.

Na szpaltach krakowskiego „Naprzodu“ podjął się obrony głośnego „bohatera“ hajdamackiego — Siczyńskiego, równie głośny z swej burzliwej przeszłości Antoni Szech — dawniej ksiądz i zakonnik a dziś „postępowiec“, „radykał“ i nawet zwolennik socyalistycznej międzynarodówki... I w tej obronie nie byłoby ostatecznie nic złego, gdyby nie sposób, w jaki autor to czyni... Smiało można powiedzieć, że ten zacny ex-kapłan, przeszedłszy na służbę do międzynarodówki, w nikczemnej perfidyi i ohydnem plugawieniu Polaków i ich bohaterów narodowych prześcignął najzaciętszych naszych wrogów. Nawet w ukraińskiej prasie nie czytaliśmy z powodu procesu Siczyńskiego równie wstrętnych elukubracyi...

P. Szech za przykładem ukraińskich deklamatorów powtarza legendę o „posłaniu Siczyńskiego na szubienicę“ — choć dobrze wie. tak samo, jak Siczyński i Ukraińcy, że o straceniu mordercy, choćby ze względu na jego małoletność, (pomijając już prośbę wdowy po zamordowanym i ławy przysięgłych o ułaskawienie) nie może być mowy... Dalej zaś snuje takie uwagi:

„A jednak zdawałoby się, że Polacy — bez względu na to, jak w podobnych okolicznościach sądzi się zwykle gdzieindziej — powinni byli łatwiej zrozumieć łagodzące okoliczności, głębiej wejść w pobudki politycznego morderstwa, lepiej wniknąć w psychologię młodego przestępcy. —

Polacy, zrodzeni w niewoli — zmuszeni dźwigać kajdany swego losu i hańbę politycznej zależności — nosić na sobie piętno niewolników i klątwę bezlitośnego *vae victis* —

Polacy, których historya od stu lat z górą jest jednem pasmem upokorzeń, krzywd, o pomstę wołających niesprawiedliwości —

I jedną wielką tragedyą niewolnika, co o słonecznej wolności marzy, co do dnia jasnego szczęścia wzdycha wśród mroków ciemnych swej kaźni —

I co w szaleństwie boleści swej i rozpaczy to modli się — to przeklina — to znów pieśni śpiewa tęskne — lub w upadku ducha, w poczuciu nędzy swej i bezsilności, u dozorców swych żebrze litości —

Polacy, co sami nieraz szaleli szaleństwem patryotyzmu —

Zrozumieć powinni byli szaleństwo patryotyzmu młodego Rusina —

I litość poczuć dlań w sercu —

I potępieniem nie rzucać na niego —

Lecz rękę doń na znak przebaczenia wyciągnąć —

O ile Polakami są jeszcze — o ile sami tęsknią jeszcze za wolnością — o ile sami za miskę soczewicy, za warunki spokojnego bytu nie zaprzedali narodowych wielkich swych ideałów“. —

Na te deklamacyjno-perfidne wywody można krótko odpowiedzieć: Właśnie Polacy, którzy tyle ofiar ponieśli w walce o wolność, w walce z tyrańskim uciskiem, którzy dziś jeszcze znoszą ucisk i gwałty dyktatury wojennej w Królestwie Polskiem — nie mogli usprawiedliwić czynu Siczyńskiego. Bo zarówno pod zaborem rosyjskim, jak i w Prusach uważaliby za szczęście dla siebie, gdyby mogli posiadać to, co posiadają Ukraińcy w Galicyi. Walcząc z tyranami, walcząc z gwałtami Murawiewów i Skałłonów — pojmują właśnie, jak niczem nie usprawiedliwioną zbrodnią był czyn Siczyńskiego — zamordowanie bezbronnego człowieka, który nikogo nie rozstrzelał „administracyjnie“, nikogo nie powiesił — nie więził tysięcy ludzi i nie poddawał ich torturom.

Sędziowie lwowscy musieli dać świadectwo prawdzie, musieli swym wyrokiem stwierdzić, że »polskie« rządy w Galicyi — to nie rządy Murawiewów i Skałłonów, którzy rozmawiają z ludem tylko kulami i szablami kozackiemi, a którzy również rozumieją tylko huk bomb i brauningów. Musieli stwierdzić, że w naszych stosunkach niema miejsca na teror polityczny, że czyn Siczyńskiego był potworną zbrodnią pospolitego morderstwa! A że obcą im była chęć odwetu i zemsty nad zbrodniarzem — świadczy ich prośba o ułaskawienie mordercy. Bo co innego przecie mieć litość nad mordercą, a co innego orzec, że nie popełnił on zbrodni...

Że takie stwierdzenie prawdy — w odpowiedzi na fałsze oszczerców narodu polskiego było niezbędne, dowodzą dalsze słowa Szecha.

„Wszak niedawno — pisze on — podobną sprawę sądzono w Wadowicach.

Sąd wadowicki — przysięgłych także — uniewinnił Dobrodzicką za jej zamach na Skałłona.

Sumienie polskie odezwało się wtedy szczerze — prawdziwie, nie zamącone fałszywą polityczną mądrością, względami wyższych racyi stanu —

Polacy nie chcieli zasądzić Dobrodzickiej —

Jak niegdyś Żydzi na kamienowanie nie podali jawnogrzesznicy, gdy Chrystus postawił im pytanie: Kto z was bez grzechu? —

Czemuż dziś zagłuszyli swe sumienie? —

Czemuż dziś śmiało, jednomyślnie sięgnęli po kamień? —

Czyżby inaczej sądzili we własnej swej sprawie — inaczej, gdy idzie o Rusinów?“

P. Szech wspaniałomyślnie przyznaje dalej, że »Potocki — to nie Skałłon«, ale sądzi, że skoro »Siczyński widział w Potockim wroga swej ojczyzny, jak Dobrodzicka w Skałłonie« — to motywy czynu są jednakowe... Jest to logika bardzo ryzykowna... Rozumując w ten sposób, należałoby również uwolnić Luccheniego, (który zamordował jedną z najszlachetniejszych kobiet, cesarzową Elżbietą) i Czołgosza, który zamordował Mac Kinleya... Oni także musieli uważać swe ofiary »za wrogów« — skoro zdecydowali się je zamordować... Zresztą każdy najgorszy zbir, skoro dopuszcza się mordu — w jego przekonaniu ma do tego dostateczne powody...

Ale ta ryzykowna logika p. Szecha jest jeszcze niczem w porównaniu z tem, co pisze on dalej... Oto posłuchajmy:

„Jeśli Siczyński winien śmierci — oświadcza Szech — i Dobrodzicka zginąć była powinna.

I jeśli na Siczyńskiego wyrok sprawiedliwym jest — to, idąc dalej, uznać należy wszystkie owe dawniejsze i dzisiejsze wyroki śmierci na buntujących się Polaków —

To sprawiedliwe są owe krwawe egzekucye powstaniowe i porewolucyjne, na które wszak wzdryga się serce polskie —

To sprawiedliwie i słusznie prowadzą na szubienice najlepszych, najdzielniejszych synów Polski. —

Czy pomyśleliście o tem — wy sędziowie lwowscy —

Że wyrokiem waszym na Siczyńskiego **potwierdziliście (!) wszystkie wyroki na patryotów polskich w innych częściach kraju** —

Że przyłożyliście pieczęcie wasze i podpisy na bezecnych aktach rosyjskich sądów polowych —

Że stanęliście w szeregach sędziów tych, co osądzili bohaterów polskiej wolności i powiedzieliście do ofiar tych: „winniście śmierci“ —

I pod szubienice, które dźwigać miały bojowników za Polskę — wraz z rosyjskimi katami i wy poszliście w zgodzie z nimi i we wspólnem z nimi potępieniu patryotycznych szaleńców.“ —

Jak widzimy p. Szech nie waha się stawiać Siczyńskiego na jednym poziomie z bohaterami walk o naszą niepodległość! Ośmiela się porównywać skrytobójcę, co zamordował w zdradziecko-podstępny sposób bezbronnego człowieka, z bojownikami o wolność, co w walce z potężniejszym wrogiem — nadstawiali piersi pod szable i kule, szli na śmierć niechybną, lub gorsze od niej tortury i knuty!

Można wzruszyć ramionami, gdy najbliżsi przyjaciele Siczyńskiego deklamują o jego »bohaterstwie«. Ale każdy człowiek, nie zaćmiony szałem ukraińskim, musi zapytać, dlaczego właśnie »bohaterstwo« Ukraińców przejawiło się zbrodnią tu, w Galicyi, gdzie ruch ukraiński dojrzał i ma zapewniony dalszy, swobodny rozwój? Przecież każdy przyzna, że »naród ukraiński« stokroć więcej jest uciskany za kordonem, pod rządami rosyjskimi! A jednak nie słyszeliśmy, aby tam zjawiali się Siczyńscy, którzyby mścili »krzywdy narodu ukraińskiego« — mordując satrapów rosyjskich (nie wchodzą tu naturalnie w grę zamachy na tle ogólno-rosyjskiej, socyalistycznej rewolucyi). Dlaczego? Odpowiedź prosta. Tam trzeba stanąć oko w oko ze zbrojną strażą kacyków wojennych — tam w najlepszym razie skończy się tylko na szubienicy, bo stokroć straszniejszą od niej są nahajki rozbestwionego kozactwa, męczarnie w więzieniu i tortury. A tu? Tu »bohater« ukraiński wiedział, że idzie mordować człowieka, którego nie broni ani jeden żołnierz. Wiedział, że po dokonaniu morderstwa nikt go palcem nie ruszy — i wiedział także — pomimo obłudnych deklamacyi o szubienicy — że ze względu na jego niepełnoletność, rok jubileuszu cesarskiego i drażliwość sporu polsko-ukraińskiego, nie grozi mu stryczek. Szedł mordować człowieka, wiedząc z góry, że zachowa życie i że włos mu z głowy nie spadnie!

To też takim »bohaterem« jak Siczyński może być każdy tchórz, byle był na tyle podły, aby mógł zdradziecko przyczaić się jako pokorny petent, a potem mordować bezbronnego człowieka, który mu zaufał.

I z takim »bohaterem« p. Szech śmie porównywać męczenników, którzy w krwawych bojach o naszą niepodległość — sami nadstawiali bezbronne często piersi pod kule i szable silniejszego wroga, dla których szubienica była wybawieniem! Wolno mieć każdemu swoje zdanie o czynie Siczyńskiego i wyroku, ale nie wolno takiem cynicznem porównaniem plugawić bohaterów, co znosili katusze i umierali za ojczyznę w bohaterskiej walce o niepodległość! Jest to potworna profanacya uczuć polskich! I takiej ohydy dopuścił się ex-ksiądz, ex-zakonnik! To też postępek ten można jedynie wytłumaczyć jego własnemi słowami, które rzuca w końcu artykułu: »Spodlała dusza polska! Istotnie, panie Szech, spodlała dusza polska, a najohydniejszym wyrazem tego upodlenia są pańskie cyniczne słowa...

Spodlała dusza polska — renegata!

Z Rady państwa.

Wiedeń, dnia 28 kwietnia.

(Przedłożenia skarbowe Dr Bilińskiego. — Mowa jego. — Ile kosztuje Austryę aneksya. — Zapowiedź stopniowanego podatku spadkowego. — Żydowskie „Finty“ „N. F. Presse“).

(*b.*) Zdarzeniem ważnem dnia jest przedłożenie izbie poselskiej nowych ustaw skarbowych, podwyższających opodatkowanie wódki i piwa i zarazem ustanawiających nowe normy zasilania funduszów krajowych ze strony państwa przez ministra skarbu Bilińskiego i jego wielka mowa, zawierająca doniosłe objaśnienia do tych zarządzeń.

Wynik skarbowy z podwyższenia podatku wódczanego o 50 hal. od litra alkoholu względnie nowy podatek, wynoszący 1 kor. 40 h. od kontyngentowanego spirytusu, a 1 kor. 60 h. od spirytusu pozakontyngentowego i podwyższenie podatku od piwa z 34 h. na 70 hal. od hektolitra przedstawia się tak, iż podług obliczeń ministerstwa skarbu da 64 mil. kor. więcej przychodu, z czego przeznaczy rząd 41 mil. kor. na sanacyę finansów krajów koronnych, zaś około 23 mil. kor. pozostanie dla państwa.

O kluczu rozdziału 41 mil. koron. przeznaczonych dla krajów koronnych pisałem wczoraj. Dzisiejszy wywód ministra skarbu potwierdził w zupełności moją informacyę, tak, iż pod tym względem niema nic więcej do dodania.

Mowa ministra Dra Bilińskiego sprawiła w parlamencie wielkie wrażenie. Argumenty, którymi uzasadniał konieczność stworzenia nowych źródeł dochodu dla państwa wobec wzmagających się wydatków i zarazem konieczność usunięcia niedoborów w budżetach krajów koronnych, były jasne i logiczne, chociaż w Izbie rzecz sama wywoływała sprzeciw, objawiający się tu i ówdzie przymówkami niektórych posłów, na które mowca natychmiast replikował z dobrym skutkiem, a co wywoływało miejscami wesołe epizody.

Minister skarbu mówił też o »wpływie zagranicznej polityki na finanse państwowe« co jaśniej wyrażając się, stanowi wydatek, jaki przyłączenie Bośni i Hercegowiny do monarchii spowodowało. Dokładnej liczby tych wydatków — oświadczył — jeszcze podać nie może, gdyż sprawa nie jest jeszcze zupełnie zakończoną i czekać należy na uchwalenie przez delegacye kredytów, na które obydwa rządy udzieliły zaliczki. Mowca szacuje te wydatki w przybliżeniu na 12 mil. koron rocznie, co znaczy, iż obciążają one budżet państwowy rocznie o tę kwotę. Koszta aneksyi wynoszą około 300 mil. kor., jakkolwiek efektywnie opinia publiczna ocenia te wydatki na pół miliarda koron.

Ważna też zapowiedź uczynił minister skarbu Dr Biliński, mianowicie, iż przedłoży parlamentowi nową ustawę podatkową, dotyczącą progresywnego podatku spadkowego.

Oceniając sprawę z punktu interesów naszego kraju, należy uznać, że podwyższenie podatkowe Dr Bilińskiego, obejmujące prócz wódki, także i piwo, są dla nas o wiele korzystniejsze aniżeli projekt byłego ministra skarbu Dr Korytowskiego, podwyższający jedynie podatek wódczany, który główne byłby obciążał Galicyę, posiadającą największą wytwórczość spirytusu. Projekt Dr Bilińskiego obciąża w równej mierze także kraje, wyrabiające piwo, zatem rozkłada nowy ciężar podatkowy równomiernie na wszystkie kraje koronne. Podwyższenie podatku od piwa wywołuje w Czechach, na Morawach i w Dolnej Austryi opozycyę. Przedstawiciele tych krajów, t. j. ci pomiędzy nimi, którzy się wogóle godzą na podwyższenie podatku od piwa, podnoszą żądanie, żeby kwota zasiłku funduszu krajowego ze strony skarbu państwa została podwyższoną dla krajów, w których spożywa się znacznie więcej piwa. Jest to niesłuszne żądanie, ponieważ przy rozdziale tej kwoty musi główną rolę grać liczba ludności, co klucz rządowy w połowie uwzględnia, przyjmując liczbę ludności w $^{1}/_{2}$ za podstawę swego obliczenia, przeciwstawiając słusznie w równej mierze konsumcyi piwa i wódki w drugiej połowie.

Załatwienie sprawy językowej w Dalmacyi korzystnie dla Chorwatów należy uważać za rozumny krok ze strony rządu, stojący w bezpośrednim związku z sprawą przyłączenia Bośni i Hercegowiny, a będący w jaskrawej sprzeczności z niemądrym procesem o zdradę stanu w Zagrzebiu. Ogólne też panuje z tego powodu zadowolenie. Tylko wiedeński organ giełdziarski »N. Fr. Presse« wyraża z swej strony niezadowolenie, co uzasadnia pominięciem, albo, jak się wyraża, naruszeniem przy tym układzie »praw języka niemieckiego« (!!). W Dalmacyi niema zgoła Niemców i nigdzie też tam nie słychać słówka niemieckiego! Jakżeż zatem mogą być tu prawa niemieckiego języka? Można to wyczytać pomiędzy wierszami organu giełdziarskiego, który przypisuje niemieckiemu

---

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

72)

— Niestety, nie było to w mojej mocy. Czy myślisz, że inaczej pozwoliłbym ci tu zostać?

— Z tobą nigdy nie wiadomo, czego się trzymać — odparła stara, patrząc mu nieufnie w oczy. — Wiem ja dobrze, że chciałbyś się mnie teraz pozbyć, ale nic z tego, musisz podzielić się ze mną sprawiedliwie, nie ustąpię ci nic z części, która mi się należy. Błysk gniewu ukazał się w oczach byłego bankiera Cornudet.

— Należy ci się to tylko, co ci przyznam z powodu przywiązania mego do ciebie — odparł, hamując niecierpliwość. — Wiesz dobrze, że sam, zupełnie sam urządziłem ostatnią sztukę, pieniądze więc należą wyłącznie do mnie. Naturalnie, że nie odmówię ci twojej części, ale to tylko z dobroci.

— A czy to także z dobroci przejadłeś cały mój majątek, konie, powozy, klejnoty? i wsadziłeś mnie do tej przeklętej dziury?

— Niesprawiedliwa jesteś kochanko, wiesz dobrze, że nie ja cię wsadziłem, tylko sędzia śledczy i trybunał. Czemuż nie posłuchałaś mojej rady i nie ulotniłaś się, jakem ci to doradzał?

— Bo wówczas zabraliby mi moją willę nad Gardonem, zapłaciłam za nią gotówką i wcale nie mam ochoty pozbywać się jej.

— Jaka tam willa, stara, zrujnowana rudera.

— A przecież ta rudera była ci dobrą, póki nie miałeś innego przytułku. Ale od kiedy zwędziłeś cudze klejnoty, zdaje ci się, że możesz patrzyć na mnie z góry. Ale słuchaj, dość już tego. Ja nie myślę mordować się dłużej w tym przeklętym szpitalu i cackać się z chorymi, którzy mnie nic nie obchodzą. Postanowiłam uciec i ty musisz mnie w tem dopomódz. Potrzebuję na jutro 10.000 franków, które mi przyniesiesz.

— Na cóż ci tyle pieniędzy?

— Umówiłam się z jedną tutejszą dozorczynią, która obiecała mi ułatwić ucieczkę, jeżeli jej dam te pieniądze. Jest w wielkiej potrzebie, ma chorego męża i czworo dzieci. Powiada, że za 10.000 franków zaryzykuje chociażby stratę posady.

— Babskie gadanie. Ona tego nie potrafi, a choćby i potrafiła, na nicby ci się to nie przydało, we 24 godzin schwytanoby cię i odstawiono na miejsce. Nawet za granicą policya ma prawo cię zatrzymać.

— Muszą być przecie jakie kraje, gdzie się można schronić przed sądem i więzieniem.

— Na ziemi nie, to zupełnie jakbyś się chciała dostać na księżyc. Pomyśl tylko, czy nie lepiej odsiedzieć spokojnie swoją karę, a potem używać bez obawy tego, co się odłożyło na starość. — Nie dzieje ci się przecie krzywda. Dzięki mojem staraniom, umieszczono cię przy chorych. Podawanie lekarstwa i przykładanie kompresów, nie jest jeszcze tak ciężką pracą. Ileż to uwięzionych kobiet uważało by sobie za wielkie szczęście podobne tobie zajęcie. Używasz tu nawet pewnej swobody, ja dostarczam ci wszystkich wygód, na jakie pozwala regulamin więzienny, a nawet i takich, na które nie pozwala.

— Cóż mi z tego? Kiedy nie mam prawa robić co mi się podoba. Wolność lepsza jest od wszystkich innych rzeczy i nic mi jej nie zastąpi. A co zrobiłeś z pieniędzmi?

— Umieściłem je w banku w Londynie, tam są zupełnie bezpieczne.

— W każdym razie musisz mieć przy sobie tyle, ile mi potrzeba na opłacenie ucieczki.

— Znowu powracasz do tego niepraktycznego projektu, zresztą jeżeli ta twoja dozorczyni może co pomódz, to sposobność ta nie ucieknie, masz ją przecie pod ręką.

— Tak, tobie się czas nie dłuży, używasz sobie za moje pieniądze, zdradzasz mnie może, co mówię, zdradzasz mnie na pewno.

— Jakaż ty się zrobiłaś nieufna, jaka niedobra — i to po tylu latach tkliwej naszej miłości — rzekł Cornudet, uderzając w ton liryczny i ujmując pieszczotliwie rękę dawnej swej przyjaciółki.

Dotąd ufała mu ona ślepo. Dziś przykrości i niewygody więzienne zaostrzyły jej charakter. Stawała się mniej uległą. Należało ją jakoś ugłaskać. Cornudet znał skuteczny na to środek. Wydobył z zanadrza flaszeczkę z koniakiem, mówiąc.

— Patrz co ci przyniosłem.

Kobieta wyciągnęła chciwie rękę, widocznie uradowana. Staczając się coraz niżej i niżej, dawna pani de Waranwille nabrała nałogu odurzania się alkoholem, co pozwalało jej zapominać o przykrej rzeczywistości. Ukryła szybko flaszkę, umieszczając ją w kieszeni pod fartuchem i wielki już był czas na to, bo właśnie na zakręcie alei ukazała się jedna z więziennych jej koleżanek.

— 22! — wołała, chodź prędko, wołają cię do infirmeryi.

Dawna piękność zaklęła prostacko i zaczęła się żegnać ze swym towarzyszem z najwyższemi oznakami złego humoru. Towarzysz jej przeciwnie był mocno zadowolony z tej przymusowej przerwy. Uścisnął z ostentacyjną serdecznością rękę swej przyjaciółki, która powiokła się opieszale w stronę szpitalnego budynku.

Okazało się, że oczekujący tam na nią doktór, polecić jej miał czuwanie nocne przy pani Chauwain, której stan budzić zaczynał poważne obawy.

Pilno mu było do partyi kart, którą musiał przerwać, wezwany do chorej, spędził też swój zły humor na 22 numerze, karcąc ją surowo za opieszałość.

Była pani de Waranwille odpowiadała na te uwagi głuchym pomrukiem niezadowolenia. Po odejściu doktora usiadła przy łóżku chorej mocno zirytowana.

— Co za niegodziwość narzucać osobie w moim wieku tak nużące obowiązki. Ładna historya czuwać całą noc przy pierwszej lepszej kryminalistce. Jeżeli oni sobie wyobrażają, że ja naprawdę spać nie będę, to są bardzo głupi.

W tej chwili nadeszła naczelna dozorczyni, powtarzając raz jeszcze instrukcye doktora.

Obowiązkiem czuwającej miało być podawanie chorej łyżki lekarstwa co 2 godziny i nieustanne zmienianie zimnych okładów na głowę.

Pani Waranwille przyrzekła obłudnie, że spełni wszystko dokładnie, co jej nie przeszkadzało układać sobie w duszy całkiem innych planów.

— Poczekają one twoje okłady, gdy mnie sen zmorzy w nocy — powtarzała sobie w duchu.

Pozostawszy sama tylko z chorą, bo na razie nie było nikogo innego w sali, improwizowana dozorczyni pomyślała przedewszystkiem o własnej wygodzie. Przysunęła krzesło do stojącego przy łóżku fotela, podłożyła sobie pod plecy poduszkę, wziętą z sąsiedniego wolnego łóżka, a wyciągnąwszy nogi, wydobyła z kieszeni sensacyjny jakiś romans, którego jej dostarczył Cornudet i włożywszy na nos okulary, pogrążyła się w odczytywaniu przewlekłych i zawiłych jego rozdziałów. Czuła się w tej chwili zupełnie szczęśliwą.

— Są jeszcze dobre rzeczy na świecie — rzekła do siebie, dotykając z lubością ukrytej w kieszeni flaszki z koniakiem.

Naraz wzrok jej padł po raz pierwszy na chorą, którą powierzono jej opiece.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

językowi prawa języka państwowego, jakich on nie posiada.

Z tego wszystkiego wygląda żydowskie zuchwalstwo i perfidya. Organ żydowskich kapitalistów bowiem usiłuje w ten sposób podsycać swą walkę przeciwko gabinetowi bar. Bienertha, w którym Dr Weiskirchner jest mu solą w oku — burząc i podżegając Niemców. Odzew »N. Fr. Presse« począł nawet działać na pewne koła niemieckie i niezawodnie dalmatyńska sprawa językowa byłaby opozycyjnie podniesioną w parlamencie, co mogłoby nowy, niepożądany ferment wywołać. Jednak rząd przekreślił śmiało rachunek organu żydowskiego wielkiego kapitału, podając bezzwłocznie sprawę językową w Dalmacyi do sankcyi cesarskiej, co też już wczoraj nastąpiło.

Prawica narodowa.

Odbyło się onegdaj w Krakowie Walne zgromadzenie stronnictwa Prawicy Narodowej, powstałej przed blisko dwoma laty po pogromie konserwatystów podczas wyborów w r. 1907.

Zniesienie systemu kuryalnego było — jak przyznał prezes stronnictwa Z. hr. Tarnowski — powodem powstania Prawicy. Została ona założona przez tych ludzi z pośród krakowskiego odłamu stańczyków, którzy po niesłychanem a zupełnem rozbiciu postanowili „ratować“ stanowisko partyi konserwatywnej za wszelką cenę. Ukonstytuowano więc 7 września 1907 nowe stronnictwo i pomimo pewnych protestów i boleści stańczyków starego autoramentu, postanowiono — stosownie do zmienionych warunków politycznych — przeprowadzić organizacyę opartą na „szerokich (czyt. wielkich i małych rolnikach) masach wyborców«. Bo jakkolwiek ogłoszono *urbi et orbi*, że stronnictwo powstaje nie dla wyborów, lecz dla współdziałania jedynie z innymi narodowemi stronnictwami i dla przeciwstawienia programu ogólno-narodowego stronnictwom radykalnym, agitacyjnym, — nie było przecież dla nikogo wątpliwem, że nowa partya formuje się właśnie dla asekuracyi na przyszłość mandatów konserwatywnych.

Według sprawozdania Wydziału wykonawczego, działalność Prawicy Narodowej wydała „dla kraju rezultaty nieocenionej wartości“. I rzeczywiście, gdyby się chciało dać wiarę słowom sprawozdania, należałoby przyjść do przekonania, że działalność Prawicy, jako zorganizowanego stronnictwa, wydała wspaniałe wprost wyniki.

I tak wspomina sprawozdanie, że odbyto przeszło czterysta zebrań. Liczba zaiste imponująca! Któreżto nawet bardzo radykalne i agitacyjne stronnictwo może poszczycić się taką olbrzymią ilością zebrań w przeciągu kilkunastu miesięcy? Na szczęście zaznacza zaraz sprawozdanie, że z tych „zaledwie kilkanaście doszło do publicznej wiadomości“... Przypatrzmy się teraz bliżej jak wygląda owe 400 zebrań w świetle cyfr, podanych przez sprawozdanie na innem miejscu: „Zebrań większych politycznych odbyło się 18, zebrań komitetów lokalnych 17, zebrań mających na celu zawiązanie ekonomicznych organizacyi 16, mniejszych zebrań i konferencyi... 314“.

Jak widzimy, owa imponująca liczba 400 zebrań zaczyna blednąć. Zblednie ona jednak jeszcze bardziej, jeśli naszą analizę prowadzić będziemy dalej. Jak ilościowo przedstawiały się owe „większe“ zebrania, są najlepszymi świadkami ich uczestnicy. Otóż przeciętna cyfra obecnych na tych zgromadzeniach wynosiła 15—30 osób, z wyjątkiem, o ile się nie mylimy, dwóch wypadków, gdzie (Mielec, Kolbuszowa) było nieco ponad 30 ludzi. Jeśli tak wyglądała »większe« zebrania stronnictwa, którym niejednokrotnie starano się nadać wielką polityczną doniosłość, na których zapadały nieraz ważne enuncyacye polityczne, a o których szumne sprawozdania czytaliśmy w „Czasie“, to jakież smutno musiały przedstawiać się owe »mniejsze« zebrania, które niestety „nie doszły do publicznej wiadomości“?

A następnie, jak się przedstawia działalność organizacyjna stronnictwa? Według sprawozdania, posiada stronnictwo piętnaście komitetów lokalnych. Jak czytaliśmy w organie »Prawicy«, założono za czas od 7 września 1907 do 15 grudnia tegoż roku, 14 komitetów lokalnych (Chrzanów, Kęty, Kraków, Wadowice, Stryszów, Zawoja, Myślenice, Dobczyce, Świątniki górne, Kolbuszowa, Mielec, Grybów, Jasło, Krosno) — za czas zatem od stycznia r. 1908 do końca kwietnia 1909, czyli w przeciągu 16 miesięcy zorganizowano aż 1 komitet lokalny w Tarnowie, gdzie — jak dzienniki doniosły — przystąpiło do stronnictwa... 15 osób.

Jak teraz wytłómaczyć sobie słowa sprawozdania, że »tworzeniem takich komitetów zajmuje się z całą usilnością Wydział wykonawczy, albowiem do istnienia i działania tych komitetów przywiązuje wielką wagę« — nie wiadomo. Gdzież w takim razie ta siła, ta zdolność organizacyjna stronnictwa, którą sprawozdawcy tak podnoszą? Mimowoli nasuwa się nam pytanie, czy całe sprawozdanie nie trąci przesadnim optymizmem, odbiegając daleko od rzeczywistego stanu rzeczy?

Sprawozdanie kończy się oświadczeniem, że Wydział będzie dążył do »politycznego zorganizowania żywiołów zachowawczych, jako czynnika twórczego (?), opierającego się na polityce realnej«.

Wszystko to już słyszeliśmy dawno. Uderza nas jednak pewna nowość. Oto po raz pierwszy od czasu istnienia »Prawicy« podkreślono stanowisko katolickie, zmieniając nawet odnośny paragraf statutu. Co na to wpłynęło jest dziś publiczną tajemnicą. Gdy stronnictwo dopiero się tworzyło, miało na celu objąć swym programem i Żydów. Gdy jednakowoż wszystkie usiłowania w tym kierunku, zwłaszcza w Krakowie, rozbiły się o opór ze strony samych Żydów, których zbiegowie neokonserwatywni przeciągnęli do partyi liberalnej, nie pozostało »Prawicy Narodowej« nic innego, jak wykonać swój zwrot w kierunku katolicyzmu, ulegając przytem presyi wielu poważnych jednostek. Ile jest jednak w tym zwrocie szczerości, dowodzą ostatnie fakta, jakie rozegrały się niedawno w Radzie miejskiej. Gdy radny Dr Rafał Landau postawił wniosek zasadniczy, by nauczyciele żydowscy mogli uczyć dzieci katolickie w Krakowie, żaden z radnych konserwatywnych nie uznał za stosowe przeciwko temu zaprotestować. A skoro X. prałat Krupiński, wybrany obecnie do Wydziału Prawicy, wystąpił w sposób bardzo umiarkowany przeciw »Uniwersytetowi Ludowemu«, przedstawiciele »Prawicy Narodowej« zachowali dyplomatyczne milczenie. Tak w świetle faktów przedstawia się dotychczas katolickość »Prawicy«!

Dyskusya, jaka rozwinęła się nad sprawozdaniem i postawionemi rezolucyami wypadła blado. P. Matakiewicz i p. Du Val podkreślali powody, dla których przystąpili do stronnictwa. Prof. August Sokołowski omawiał sprawę mundurków szkolnych. Przeważnie jednak cała dyskusya toczyła się nad zanikaniem średniej własności szlacheckiej i upadkiem znaczenia politycznego szlachty. Dr M. Gałecki podnosił, że »stańczycy ponosili ofiary ze swego mienia i położyli grunt pod tę pracę społeczną, na której teraz inni wspinają się kosztem właśnie tych stańczyków«. Słowa te, jak podkreśla »Czas«, nagrodzono hucznymi oklaskami. P. Aleksander Dąbski poświęcił całą swą mowę podniesieniu znaczenia szlachty. W tym samym duchu przemawiał hr. Ant. Wodzicki, wypowiadając przy sposobności swe poglądy na zadania szkoły na wsi. Według niego »zadaniem szkoły ludowej powinno być w pierwszym rzędzie wychowanie dzieci na włościan rozumnych, pracowitych, do roli przywiązanych«, podczas gdy dziś »syn włościanina, nieco zdolniejszy, myśli tylko o tem, by skończywszy szkołę ludową, mógł pójść do gimnazyum, a z gimnazyum zaś dalej«.

Jakim duchem musiały być te poglądy przesiąknięte, wystarczy zaznaczyć, że obecny na sali włościanin Jan Kaczak, uznał za stosowne przeciwko nim zaprotestować, twierdząc, że »nie należy utrudniać młodzieży włościańskiej zdobycia wyższej wiedzy«.

Dyskusyę nad sprawozdaniem wydziału wykonawczego zakończył poseł Wł. L. Jaworski dłuższą apologią konserwatyzmu.

* * *

To zgromadzenie ludzi dystyngowanych, uczciwych złączonych pomiędzy sobie po większej części węzłami długoletniej przyjaźni lub pokrewieństwa — było tylko odgłosem dawnych niepowrotnych czasów... Była to znowu tylko próba polityki przy zielonym stoliku, obecnie absolutnie niemożliwej — akademicka dyskusya, w której utartym zwyczajem przekonywano przekonanych...

Czy panowie z Prawicy narodowej na prawdę myślą, że z takiemi hasłami i z taką metodą polityczną można iść w lud i poprowadzić go przeciwko wrogom naszego narodu i naszej religii? Czy na prawdę łudzą się temi 400 zgromadzeniami, na których powtarzano stare dawne przebrzmiałe frazesy wobec kilkunastu z trudem sproszonych osób ?! Jeżeli istotnie wierzą w to wszystko, trzeba im pozostawić te złudzenia, w gruncie rzeczy niewinne. Tylko niech ich działalność nie staje w poprzek rzeczywistej, świadomej, nowożytną metodą popartej pracy — pracy opartej na podstawach czystej demokracyi, pod sztandarem nieskażonej chrześcijańskiej prawdy...

Koalicya robotników.

Na półkach księgarskich pojawiła się nowa książka znanego zaszczytnie wielkopolskiego socyologa i ekonomisty X. Dra Zimmermanna, pod tytułem: »Koalicya robotnika rolnego, ze szczególnem uwzględnieniem rozwoju historycznego prawa koalicyi robotnika w ogólności«, nakładem Księgarni i Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu. Str. 62.

Kwestya prawa koalicyi robotników rolnych jest obecnie bardzo aktualną i szeroko dyskutowaną w Prusiech. W sejmie pruskim co pewien okres czasu upłynie, wraca ona na porządek dzienny jego obrad, wywoływana wnioskami posłów radykalnych i socyalistycznych, którzy domagają się przyznania robotnikom rolnym tych samych praw stowarzyszania się zawodowego, jakie posiadają robotnicy przemysłowi, fabryczni — podobnie jak to jest np. w Austryi. Kwestya ta jednak dotychczas ani rozstrzygniętą, ani załatwioną nie została. Wnioski posłów radykalnych, popieranych obecnie w tym kierunku stale przez Koło polskie, zostają zawsze przez większość sejmu, składającą się jak wiadomo głównie z agraryuszów, odrzucane i przy obecnym składzie sejmu, wybieranego na podstawie skandalicznego trzyklasowego systemu wyborczego, nie ma prawie nadziei, żeby ustawodawstwo socyalne w Prusiech w tym kierunku w swoim rozwoju postąpiło naprzód. Niemieccy, jak również niektórzy polscy właściciele ziemscy, sprzeciwiają się stanowczo myśli nadania robotnikom rolnym prawa koalicyi, widząc w niej groźne niebezpieczeństwo dla rolnictwa, które przemienić się nawet może w ogólną klęskę.

Aktualność kwestyi, tudzież wrogie stanowisko sejmu i ziemiaństwa dały zaszczytnie znanemu autorowi kilku dzieł socyologicznych i ekonomicznych asumpt i podnietę do napisania dziełka, którego tytuł wymieniliśmy.

X. Dr Zimmermann jest zdecydowanym zwolennikiem prawa wolności koalicyi dla wszystkich robotników, zarówno przemysłowych jak i rolnych. Określając pojęcie koalicyi powiada autor, iż »wolność koalicyjna jest prawem robotników do zgromadzania się w celach stawiania i przeprowadzania żądań dotyczących myta (płacy i pracy) lub jakichkolwiek innych warunków kontraktu robotniczego«. Koalicya powstaje wśród robotników w celach obronnych przed przemocą i zachłannością pojedynczych lub skoalizowanych pracodawców. Robotnik stanowiący stronę słabszą wobec posiadacza kapitału, musi jako jednostka aż nazbyt często przyjmować niekorzystne dla siebie warunki przy zawieraniu kontraktu z pracodawcą, wobec czego tylko koalicya czyli **łączenie się z towarzyszami pracy dać może potęgę**, której życzenia i żądania zmuszonym jest przedsiębiorca uwzględniać i z nimi absolutnie się liczyć. Odmawianie robotnikom prawa łączenia się jest zdaniem autora i wielu innych wybitnych ekonomistów **niesprawiedliwością społeczną**, tem bardziej, iż pracodawcom, jako mniej licznemu kołu, łatwo jest się porozumiewać i solidarnie na zewnątrz i wobec robotników występować.

Prawo koalicyi opiera się zatem na uznaniu społecznego równouprawnienia przedsiębiorców i stanu robotniczego. Robotnik skoalizowany nie potrzebuje już słuchać w milczeniu i przyjmować z zadowoleniem tego, co mu »łaskawie« przyznaje pracodawca, lecz może wymagać prawa do zabierania głosu przy ustanawianiu warunków pracy i do wypowiadania swych życzeń. Przyznając robotnikom wolność koalicyi, udziela się im środków obrony przeciw wyzyskowi i uciskowi ze strony pracodawców i równocześnie skłania się ich przedewszystkiem do próbowania drogi **pokojowego** porozumienia z tamtymi.

Jednem słowem **koalicya** stanowi dla robotnika warunek swobodnej walki i **jest socyalnem prawem robotników**.

X. Zimmermann w szeregu po sobie następujących rozdziałach omawia następnie stanowisko ekonomii politycznej wobec prawa koalicyi, rozwój historyczny prawa koalicyi od jej zarodków począwszy, obecny stan prawny i prognozę koalicyi robotnika rolnego w Prusiech, strajki rolne w Galicyi wschodniej i Parmie we Włoszech — wreszcie zastanawia się nad względami przemawiającemi za koalicyą robotników i przeciw niej. Autor — jak już wspomnieliśmy — jest zdecydowanym zwolennikiem koalicyi, uważając ją słusznie za postulat sprawiedliwości społecznej, która powinna być podstawą reformy stosunków socyalnych. Przeciwników koalicyi robotników przekonuje autor mnóstwem umiejętnie zebranych i zestawionych argumentów, stwierdzając, że ich wrogie stanowisko względem tego tak słusznego postulatu robotniczego, nie przyniesie im żadnej korzyści, przeciwnie, poważne moralne, a czasem i materyalne szkody.

Książka X. Zimmermanna jest jako całość bardzo cennym przyczynkiem do naszej rodzimej literatury socyalnej.

Rocznica Anczycowska.

Dnia 8 maja ma uczcić Kraków 25-letnią rocznicę śmierci Władysława Anczyca, ma uczcić w dniu tym myśl ludową, której Anczyc był wzorowym przedstawicielem i niestrudzonym pracownikiem. Czyż może w tym obchodzie braknąć włościanina, któremu życie całe uczciwie służył twórca »Kościuszki pod Racławicami« i redaktor »Kmiotka«? A tak pomyślcie: spieszycie w dzień zaduszny na groby waszych ojców i matek, przyjaciół i znajomków — i ze łzą w oku wspominacie, jako żyli wśród was i pracowali pospólnie i radowali w chwilach jasnych a smucili wespółek, kiedy bieda przycisła. A dyć Anczyc — toż to najlepszy z ojców, taki opiekun serdeczny, co to dbał o dobro wasze, moralne i cielesne, nikiej rodzony i smucił się waszą niedolą, a radował weselem i chciał z was urobić i wykształcić obywateli, pomnych i świadomych obowiązków względem kraju i narodu — jak to w owym Bartoszu Głowackim uczynił, co to ku Naczelnikowi Kościuszce z pomocą biegł w walce o dobro Polski, o dobro ludu — jak to z was pewno wielu na scenie widziało.

I nie w jednym „Kościuszce pod Racławicami“ to pokazał — ale i w wielu innych widowiskach teatralnych, pisemkach i książeczkach ludowych ciągle tylko na wszystkie boki študerował, a deliberował, jakby to uczynić ten lud swój polski, kochany — oświeconym.

A więc — moiściewy — toż to się godzi hurmem do Krakowa w dzień św. Stanisława 8 maja zlecieć i pójść rano na nabożeństwo z kazaniem, umyślnie odprawione i pamięci ludowego pisarza poświęcone, a potem pochodem do kościółka św. Salwatora na Zwierzyńcu podążyć, gdzie tablicę pamiątkową ku czci waszego opiekuna wmurowano i tam wianuszek jakiś od siebie z polnych kwiatów albo sośniny złożyć i mowy włościańskiej wysłuchać — i ducha skrzepić i w przyszłość jaśniej spojrzeć.

A po południu, o godzinie 3 do teatru pójść, gdzie sami swojacy, włościanie z Dołęgi i Modlnicy przemawiać, śpiewać i sztuczki Anczyca pokazywać będą — czego z przyjemnością i pożytkiem wysłuchać będziecie mogli i Ducha serdecznego przyjaciela ludu z pewnością rozradujecie ogromnie, kiedy ujrzy, że oto praca jego wydała owoce, że nie przepomnieli o nim ci, którzy najbliżej serca jego stali.

Szykujcie się tedy do przybycia, choćby po kilku z każdej gminy w deputacyi i do noście o tem sekretarzowi Komitetu, Marjanowi Szyjkowskiemu, w Krakowie, Biblioteka Jagiellońska.

O bliższych szczegółach co do zboru, miejsca i czasu, doniesiemy niebawem.

Komitet obchodu jubileuszowego:

Przewodniczący *Dr Lucyan Rydel*, zastępcy przewodniczącego: poseł do Rady państwa *Franciszek Wójcik*, redaktor „Obrony Ludu“ *Dr Michał Danielak*, sekretarz *Dr Maryan Szyjkowski*, skarbnik *Adam Staszczyk*.

Członkowie Komitetu ścislejszego:

Z Krowodrzy *Jan Chwastek*, redakt. »Przodownicy« *Marya Siedlecka*, nacz. gm. Bronowice m. *Tom. Młodzianowski*, redaktor »Gaz. Powsz«. *Władysław Wasowicz*, poseł na Sejm krajow. *Franciszek Ptak*, z Zakrzówka *Antoni Zakrzowiecki*.

Żydowskie oszustwa.

Pod tym tytułem nadsyła nam pa Jan Michalka, oficyał kolejowy, następującą notatkę z prośbą o zamieszczenie, co też na jego odpowiedzialność czynimy:

»W «Gazecie powszechnej« Nr 97 z 24 kwietnia, wyczytałem o oszustwie, popełnianem przez niejakiego Garfunkla na szkodę pewnej pani w ten sposób, iż pobrał na jej kartki zastawnicze kwotę 200 koron, z czego większą połowę zdefraudował. Znam tę familię. Brat tegoż pan Artur Garfunkel były ajent firmy spedycyjnej w Nadbrzeziu, Goldlust i Spka, popełniał przez szereg lat najrozmaitsze nadużycia i oszustwa na szkodę skarbu państwa oraz świata handlowego. Za oszustwa te odpowiadał ten pan przed rozmaitymi sądami. Obecnie toczy się znowu śledztwo przeciw niemu oraz jego wspólnikom w sądzie krajowym w Rzeszowie do L.: 1559 17/VIII.

Jest to fachowy a wielostronny »hochstapler«. Ze względu na toczące się śledztwo sądowo-karne, nie mogę na razie podać szczegółów — dla ilustracyi jednak — podnoszę jeden z kilkuset jego grzechów.

Pod pozorem, że musi się opłacać różnym osobistościom, wymuszał na kupcach ładujących swoje towary na przystani przy Wiśle w Nadbrzeziu różne a dość wysokie należytości od 20 do 30 koron od wozu. Opowiadał tym kupcom, że tyle ma dać »rebuchę« kolejarzom, tyle urzędnikom, a tyle straży skarbowej. Kupcy z Królestwa Polskiego składali okup na ręce Gasfunkla, sądząc, że podobnie, jak w Rosyi, datki te należą się wymienionym osobistościom, a pan Arturek chował to wszystko do swej bezdennej kieszeni, w części zaś miał się dzielić ze swoim szefem. Długie lata trwała ta procedura bezkarnie, aż wreszcie z początkiem roku 1902 dowiedziałem się przypadkowo o tej dziwnej manipulacyi — z ust kupców. Natychmiast więc pociągnąłem tego »finansistę« do odpowiedzialności i zażądałem pisemnie, by kwotę wymuszoną na kupcach rzekomo dla mnie (tj, 1424 złr.) albo oddał kupcom albo złożył na ręce dyrektora kolei p. radcy Dworu Horoszkiewicza na rzecz biednych kolejarzy. Ale Żyd — jak Żyd — zamiast przyznać się do winy i pieniądze zwrócić — sfałszował moje listy i anonimowe rozszerzał podejrzenia, jakobym mu się upominał o łapówki. — Rozumie się, że tak »wiarygodne« dokumenty nie wystarczyły władzom do wystąpienia przeciwko mnie.

Fakt ten podaję obecnie do publicznej wiadomości, jako dowód bezczelności żydowskiego »finansisty« i ilustracyę żydowskiej... etyki. Resztę wyjaśnię przed sądem przysięgłych w Rzeszowie — słuchany jako świadek. — Tam wyjdą na jaw wszelkie »tajemnice« firmy Goldlust.

Dodać tu jeszcze muszę, iż pan Arturek, uciuławszy w Nadbrzeziu w tak »uczciwy« sposób kilkadziesiąt tysięcy koron, zakupił za te pieniądze w Oświęcimiu ajencyę spedycyjną od firmy Augenblick i przeniósł w ten sposób operacye swoje finansowe z okolic Nadbrzezia i Sandomierza w stronę Oświęcimia.

A pan prokurator co na to?!«

LUŹNE KARTKI.

Uwagi na czasie!

W jednym z pism niemieckich przeczytałem ongi sprostowanie bardzo obszerne, ale rzeczowe, które autor zakończył po łacinie słowami: »sic se res habet«. Już sama chęć popisywania się obcym językiem wskazywała, że musi to być Polak piszący po niemiecku, zwłaszcza, gdy kończył sprostowanie musiał myśleć po polsku: »tak się rzecz ma«, każde słowo przetłomaczył z osobnna i tak powstało potworne zdanie łacińskie, ośmieszające autora. Był nim rzeczywiście Polak renegat, dyrektor szkoły wydziałowej, na której to placówce miał sposobność niemczenia dzieci polskich. Owo »sic se res habet« mam w myśli, ilekroć czytam w naszych pismach lub słyszę w potocznej rozmowie cytaty w obcych językach źle zastosowane i źle przytoczone. Chęć ta popisywania się wiadomościami, których się nie posiada, utartym w Krakowie zwyczajem powinienem tu zawołać: »a od czegoż jest Straż polska«? Ma przecież ona być środkiem na wszystkie dolegliwości i niedługo się może doczekamy, że ktoś z bólem zęba pobiegnie nie na stacyę ratunkową, lecz do biura »Straży polskiej«. Trzeba »wejść w porozumienie« z samym strażnikiem polskim, czy »Straż« jest istotnie »do wszystkiego«. JMć pan strażnik powie mi na to, że można wejść n. p. w błoto lub w co innego, ale nigdy w porozumienie. Na to mu odpowiem, że się teoretycznie karci przywary językowe, ale się tuż poniżej czyta w tym [illegible] numerze »Straży polskiej«, iż »weszła w porozumienie«. Jesteśmy ułomnymi.

Ułomności te zasługują jeszcze na rozgrzeszenie za odprawieniem pokuty n. p. przez nie palenie papierosa w teatrze od początku aż do końca przedstawienia; mamy atoli gorsze. Ot zbliża się rocznica Konstytucyi Trzeciego Maja. W gronie nauczycielskim poruszono myśl, żeby panowie profesorowie dla przykładu szli w pochodzie obok swoich klas. Jakżeż można żądać, aby c. k. profesor przyłączył się do pochodu patryotycznego; jego obowiązkiem jest przecie jedynie udział w nabożeństwach galowych. Na szczęście nie wszyscy tak myślą! Tego zdania są także niektórzy inni c. k. urzędnicy, radcy cesarscy i ci co się nimi zostać spodziewają. Któryż z obywateli nie będący c. k. urzędnikiem nie marzy przynajmniej o tem, aby zostać radcą cesarskim? Na takich przykładach wzoruje się u nas obecnie często młodzież szkolna i rzemieślnicza. Jeżeli zaś kto stanie w szeregach pochodu, lub zasili nieliczne grono skupiające się około kamienia pamiątkowego Kościuszki, ten się nie zbuduje rozmową podsłyszaną. Przymrużywszy oczy miałby on wrażenie, że się znajduje na reducie. Inaczej zachowywała się młodzież w owych czasach, kiedy to nie wolno było obchodzić pamiątek narodowych, gdy kara czekała za śpiewanie pieśni patryotycznych. Nie tak dawne czasy, gdy młodzież akademicka urządzając wieczór na cześć Mickiewicza, daremnie udawała się do delegata namiestnictwa, do dyrektora policyi, daremnie prosiła o wstawiennictwo rektora uniwersytetu, aby uzyskać pozwolenie na wystawienie »Dziadów« Mickiewicza. Nie pozwolono. Wrzało i kipiało wśród młodzieży, był duch patryotyczny, ale w kajdanach, teraz nie ma kajdanów ale i ducha nie ma.

Smutne wnioski z tego wysnućby można. Dusza narodu tak gwałtownie zmienić się nie mogła. A więc ta sama obojętność istniała dawniej, co teraz; oddziaływała tylko na zakaz i na kaganiec na usta nam nałożony. Nie martwiłoby mnie to, że nie idziemy na mocnego wroga z krzykiem i wrzaskiem, gdybyśmy się tylko rwali do czynu i pracy! Ale i do czynu garną się nieliczne jednostki.

Najbliższy obchód rocznicy Trzeciego Maja powinien kłam zadać powyższem słowom. Niechby się kasa Towarzystwa Szkoły Ludowej i Oświaty Ludowej zasiliła dobrowolnie nałożonym podatkiem! Główny obchód skoncentrować się winien tego roku w wilię rocznicy, jako dzień niedzielny, by klas pracujących nie odrywać od pracy. W dniu tym obchodzić zaczniemy nowe święto narodowe. Dzień ten poświęcony został ku czci Najświętszej Maryi Panny, królowej polskiej. Pożądanem jest, aby odtąd cała Polska chrześcijańska pierwszą niedzielę maja poświęcała czci Królowej polskiej i święciła pamiątkę Konstytucyi Trzeciego Maja. Składki obfite płynąć winny na oświatę po kościołach, po placach publicznych i w domach prywatnych. Będzie to niedziela uroczysta, zasilająca fundusz oświatowy, podobnie jak w Londynie lord-major jedną z niedziel w czerwcu przeznacza na szpitale, z czego powstaje tak zwany »hospital sunday fond«.

Składki w całej Polsce składane powinne obfity przynieść plon!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Katarzyny Seneńskiej; pojutrze w sobotę Filipa i Jakóba ap.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 2; zachód przypada o godz. 6 minut 24; długość dnia godzin 13 minut 39.

Kraków, dnia 29 kwietnia.

Magistrat contra „Czas“. Wczoraj przedpołudniem w tutejszym sądzie powiatowym karnym, przed radcą Pelzem, odbył się dalszy ciąg rozprawy o przekroczenie § 19 i 22 ust. prasowej z powodu wzmianek kronikarskich w „Czasie“ o nieporządkach w mieście. Magistrat nadesłał sprostowania z podpisem p. Grodyńskiego, do których redakcya dodała komentarze, uważając pisma za nieurzędowe, ponieważ nie miały podpisu prezydenta lub wiceprezydenta, liczby porządkowej aktu, ani pieczęci. Magistrat, uważając te pisma za urzędowe, a zatem, że dodawanie uwag do sprostowania urzędowego w tym samym numerze pisma sprzeciwia się § 22 ustawy prasowej, zwrócił się do prokuratoryi państwa, która wniosła oskarżenie. Pierwszy termin został odroczony na wniosek obrony, celem przesłuchania prezydenta miasta Dra Lea, na terminie drugim prosił o odroczenie Dr Leo, trzeci termin wyznaczono na wczoraj.

Po długich wywodach Dra Lea, stającego na zasadniczem stanowisku, że p. Grodyński miał prawo podpisać i wysłać sprostowanie urzędowe, wydał sąd wyrok, uznający winnym redaktora „Czasu“ z § 22 ust. pras. i skazujący go na 20 koron grzywny. Sędzia uznał, że magistrat jest urzędem, a więc władzą i jego sprostowania winny być umieszczone bez komentarzy.

Na razie poprzestajemy tylko na skonstatowaniu tego faktu, wstrzymując się od uwag aż do czasu następnej rozprawy, gdyż redakcya „Czasu“ wniosła przeciw temu wyrokowi odwołanie, ale uprzejmie upraszamy p. Prezydenta, aby zechciał nam łaskawie corychlej nadesłać listę wszystkich osób, mogących go na zewnątrz zastępować, gdyż nauczeni smutnem doświadczeniem „Czasu“, obawiamy się, aby przypadkiem nie narazić się na podobne zajście, gdy zetkniemy się „urzędowo“ z najniżej na[illegible] postawioną osobą, ale... „z Magistratu“!

Czarna lista żydowskich germanizatorów. Podajemy [illegible] kilka kwiatków z niwy germanizatorskiej naszych najserdeczniejszych, celem [illegible] szerszych kół społeczeństwa przed tymi panami, którzy w polskiej żyjąc ziemi i polski chleb jedząc, w swej wyznaniowo-narodowej odrębności używają nawet w stosunku z nami tak „sympatycznej“ mowy germańskiej: „Mendel Schapira, Rudnik, Spezereie Victualien en gros“, „Chaim Kurz, Spezerei- Nürnbergerwaren-Handlung en gros en detail Biecz“, „Rochnie Weindling, Mielec, Spezerei-Droguerie-Farbwaren- Nürenberger Mahl Handlung“, „Moses Lipschütz Meilech Hoffert, Rozwadów, Zucka, Spezereiwaren en gros- Lager Südfrüchten Export“, „Dawid Klausner, Neu-Sandez(!), Spezerei-Material-Farbwaren- Medicinal - Droguen - Handlung“. „Samuel Scheuer, Vüruberger Spielwaren-Lager, Export in Zigaretten-Papier- Hülsen Krakau“.

Ponadto zwracamy uwagę policyi na ogłoszenia Żyda: „Em. Maiersdorf, Export Podgórze Nr. 102, który za cztery pary butów żąda tylko 7 K., wysyłając oczywista naiwnemu klientowi 4 pary tekturowo-płóciennych pantofli. Byłby chyba już najwyższy czas, aby temi spekulacyami na głupotę i naiwność ludzką — a

noszącemi zresztą z punktu prawnego na sobie zupełnie wyraźne znamiona oszustwa — zajęła się władza i oduczyła żydowskich spekulantów najpodlejszego gatunku szalbierstw i oszustw, tak w ich sferze rozpowszechnionych.

Górą Żydzi. W czasie rozprawy p. Borowskiej protokolant Żyd Dr Fraenkel obraził w czasie służby woźnego Majtykę, za co w sądzie powiatowym skazany został na grzywnę 10 kor. Na skutek rekursu wczoraj odbyła się rozprawa ponowna w sądzie apelacyjnym, po przeprowadzeniu której Zyd Fraenkel został uwolniony od winy i kary.

Wyrok sądu apelacyjnego przyjęli woźni sądowi z pewnem nieukontentowaniem, gdyż widzą w nim odjęcie im możności obrony przed aroganckiemi szykanami niektórych Żydów.

„Nasi" wracają. Batalion rezerwistów 13 p. p., liczący około 400 ludzi, który wyszedł z Krakowa do Bośni dnia 25 marca, wraca do Krakowa jutro o godz. 5·14 rano. Rezerwistów tych prowadzi nadporucznik Karol Blasc ike.

Powitanie wiosny. Podobnie jak poprzednich lat wyruszają z koszar dnia 1 Maja o godzinie 6 rano muzyki wojskowe, aby przechodząc głównemi ulicami miasta wśród dźwięków marszy powitać wiosnę i cudny maj.

Pożądana nowość. Obradująca wczoraj komisya szkolna uchwaliła przedłożyć Radzie miasta wnioski w sprawie wprowadzenia w tutejszych szkołach wydziałowych żeńskich nauki gospodarstwa domowego.

Centr. Zw. dla reformy mieszkań w Wiedniu uchwalił powołać do Wydziału prezydenta Dra Lea.

Karty iluminacyjne T. S. L. Zawiadamia się niniejszem pp. kupców, że po karty iluminacyjne T. S. L. na 3 Maja, zwracać się należy wprost do Towarzystwa technicznego (obok Akademii handlowej, gdzie jest główny skład tych kart na miasto Kraków. Miastom prowincyonalnym dostarcza kart biuro Zarządu Głównego T. S. L. Dochód z tych kart idzie na cele oświaty na kresach. Wobec założenia realnej szkoły w Orłowej przez T. S. L., wydatki wzrosły tak bardzo, że konieczna jest nadzwyczaj wydatna pomoc społeczeństwa. W Krakowie, mieście królewskiem, nie powinno ani jedno okno być wolne od karty iluminacyjnej.

Kokardki T. S. L. są do nabycia w Wypożyczalni Zarządu Głównego T. S. L. przy ul. Floryańskiej 15, I. p., od godz. 10 do 1 w południe i w niektórych sklepach, a w dniach 2 i 3 maja na stolikach T. S. L. Ponieważ pojawiły się już kokardki, naśladujące kokardki T. S. L., przeto zwraca się uwagę, że kokardki, z których dochód dostaje się w udziale T. S. L., mają wydrukowane litery T. S. L. i datę 3/V 1909 i przestrzega się publiczność przed falsyfikatami.

Marka jubileuszowa Juliusza Słowackiego T. S. L. Celem uczczenia setnej rocznicy urodzin wielkiego poety, a zarazem zebrania funduszu na zakładane w bieżącym roku szkolnym gimnazyum realne imienia Juliusza Słowackiego w Orłowej, wydał Zarząd główny T. S. L. markę jubileuszową z wizerunkiem poety. Cena marki wynosi 2 halerze. Markę taką naklejać można na listach, pocztówkach, rachunkach i t. p. Fundusz uzyskany z rozsprzedaży marek, Zarząd główny T. S. L. przeznaczył wyłącznie na gimnazyum polskie w Orłowej.

Wszystkim tedy, którym sprawa szkół polskich na kresach nie jest obojętną, polecamy zaopatrzenie się w te nowe znaczki i używanie ich przy każdej nadarzającej sie sposobności. Drobna kwota 2 halerzy nie uczyni nikomu uszczerbku, a ze źródła tego, przy poparciu całego społeczeństwą, rychło urosnąć może poważna suma, która umożliwi Towarzystwu Szkoły ludowej spełnienie wielkiego zadania, które wzięło na swoje barki. Marki jubileuszowe Słowackiego nabywać można w Zarządzie głównym T. S. L., w Zarządach wszystkich Kół miejscowych, oraz u pp. kupców.

Obchód jubileuszowy Słowackiego. Wydział wykonawczy komitetu jubileuszowego w Krakowie, za pośrednictwem naszego pisma, zawiadamia członków komitetu ogólnego, że zebranie komitetu nie może być zwołane w kwietniu, lecz dopiero w pierwszej połowie maja. Zwłokę tę wywołuje potrzeba równoległej akcyi z reprezentacyą miejską m. Krakowa, posiedzenie zaś Rady miasta, na którem to posiedzeniu ma być wybrana komisya obchodowa jubileuszu Słowackiego, odbędzie się w pierwszych dniach maja.

Otwarcie sezonu kolarskiego. W niedzielę dnia 2 maja odbędzie się inauguracyjna wycieczka oddz. kolarskiego „Sokoła" do Mogiły. Zbiórka o godzinie 2 popoł. w gmachu „Sokoła". Na program złożą się: 1. Wspólna fotografia, 2. Wyścig kolarski, 3. Wyścig pieszy, 4. Zwiedzenie kopca Wandy, 5. Zabawy towarzyskie przy muzyce, 6. Powrót z lampionami. Rodziny druhów udadzą się pociągiem o godzinie 1·45 w południe.

W dniach 8 i 9 maja odbędzie się wycieczka do Pienin i Szczawnicy. Wyjazd w piątek 7-go o godz. 9 wieczorem z przed restauracyi Józefa (przy kolei). Wycieczka prowadzoną będzie z przeciętną chyżością 12 klm. na godzinę. Druhowie udający się koleją do Nowego Targu i ich rodziny wyjadą w piątek wieczorem pociągiem o godz. 11·52. Należy nabyć bilet powrotny do Zakopanego. Wszyscy uczestnicy muszą zaopatrzyć się w karty uczestnictwa po 1 K. Karta ta uprawnia do korzystania ze zniżonych cen furmanki do Czerwonego Klasztoru, czółnem przez Pieniny, noclegu w Szczawnicy, ewentualnie Nowym Sączu, o ile je Zarząd uzyska.

Zgłoszenia do czwartku 6-go przyjmuje druh Zopoth (drogueryа ul. Sienna), który wydaje karty uczestnictwa i udziela wszelkich wyjaśnień. Poźniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Koszta wycieczki wynoszą około 12 K. bez pożywienia. W wycieczce inauguracyjnej należy użyć przepisowego munduru granatowego.

Zniesienie III klasy w pociągach pospiesznych. Nadmiar przejezdnych w pociągach pospiesznych kolei północnej: Nr. 7, wychodzący o godzinie 8 wieczorem z Wiednia i Nr. 8 przychodzący o 8 rano do Wiednia, od dłuższego czasu opóźnia ich przybycie na miejsce przeznaczenia. Z powodu tego zostanie zredukowaną ilość wagonów wogóle, a z dniem 1 maja zniesioną będzie III klasa. — Zniesiony będzie również wagon restauracyjny na linii Lwów-Rzeszów. Jest to zarządzenie jednakże przejściowe i natychmiast będzie zniesionem, skoro nowe lokomotywy będą w dostatecznej ilości do rozporządzenia. Jak wiadomo, przedsięwzięta próba z taką lokomotywą wydała już dobre wyniki. Dla zmniejszenia ciężaru również przeładowanego zwykle pociągu pospiesznego Nr. 4, od dnia 15 czerwca do dnia 15 września wprowadzony będzie pociąg idący przodem ze Lwowa do Krakowa.

Bilety powrotne Kraków-Zakopane. Zwracamy uwagę, że turystyczne bilety powrotne po zniżonej cenie z Krakowa do Zakopanego nie są przenośne i że bilet taki uprawnia do jazdy tam i z powrotem tylko tę osobę, która na podstawie tego biletu jazdę rozpoczęła. Także przerywanie jazdy w jednej ze stacyi pośredniej na podstawie biletu takiego, również nie jest dozwolone.

Z teatru miejskiego. W komedyi „Król", która wchodzi na repertuar sceny krakowskiej, bierze udział prawie cały personal teatru. Role główne w tej arcywesołej nowości objęli pp.: Ordon-Sosnowska, Sulima, Solski, J. Leszczyński, Mielnicki, Sobiesław i w. i. — Wystawiona przed dwoma laty krotochwila ta w Paryżu, nie schodzi do dnia dzisiejszego z repertuaru, obecnie grywają ją dwa teatry, a liczba przedstawień doszła do 500. Akcja sztuki obraca się około wizyty dyplomatycznej jakiegoś egzotycznego króla „Serdanii" w Paryżu i przyjęcia, jakie mu zgotować muszą „z urzędu" sfery polityczne, antimonarchiczne w teoryi. „Król" nabiera dziś specyalnych cech aktualności wobec bałkańsko-słowiańskich rysów, jakimi autorowie uposażyli „Serdanię", ojczyznę groteskowego tego króla".

Z teatru ludowego. W dzisiejszem przedstawieniu arcywesołej farsy Walewskiego „Ach to Zakopane", granej na wszystkich scenach z ogromnem powodzeniem, wystąpi po raz pierwszy p. Lena Winiewska, sympatyczna artystka teatru lwowskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę po raz pierwszy „Ogniem i mieczem", sztuka w 6 obrazach H. Sienkiewicza, której fabuła znana wszystkim z powieści. Postacie, które przemawiały dotąd tylko z książki, ujrzy widz w sobotę plastyczne, żywe i żywem słowem mówiące.

W niedzielę popołudniu „Ach to Zakopane", wieczorem „Ogniem i mieczem".

Najbliższemi nowościami przyszłego tygodnia będzie „Warszawianka" i „Konfederaci barscy" dane na uczczenie rocznicy Konstytucyi 3 Maja.

Koncert Battistiniego. Mathia Battistini śpiewać będzie w swoim sobotnim koncercie następujące fragmenty z oper: Prolog z „Pajaców", pieśń Wolframa z „Tannhäusera", arye z „Ernaniego" i „Faworyty", z „Herodjady" Masseneta i z mało znanej opery Rubinsteina „Nero". Prolog z „Pajaców" śpiewał Battistini onegdaj we Lwowie przed przedstawieniem „Traviaty" i tak nim zachwycił publiczność, że zmuszono go do czterokrotnego powtórzenia całego utworu. Podobnego entuzyazmu nie widziano jeszcze nigdy w nowym teatrze lwowskim. P. Markówna wykona arye z „Mignon" i „Carmen", oraz pieśni Bohma i Rutkowskiego. Akompaniować będzie p. Stermicz, dyrektor opery lwowskiej.

Odczyt prof. Czerkawskiego. W dniu wczorajszym odbył się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego bardzo zajmujący wykład p. t. „Idea narodowa a kwestya społeczna". Z powodu braku miejsca obszerniejsze sprawozdanie odkładamy do jutrzejszego numeru.

Odczyt prof. Siedleckiego, urządzony staraniem Komitetu Pań profesorowych na pomnożenie funduszu zapomogowego dla biednych uczniów uniwersytetu, na temat „Tysiąc Wysp", zapowiedziany na piątek 30 bm., odbędzie się z powodu choroby prelegenta — dopiero w piątek dnia 7 maja w auli uniwersytetu o godzinie 5.

Z seminaryum prywatnego komunikują nam: Na liczne zapytania, Dyrekcya pryw. seminaryum naucz. żeńsk. Sebaldy Münnichowej zawiadamia interesowanych, iż matura uczenic tegoż zakładu odbędzie się dnia 25 czerwca w seminaryum męskiem w Krakowie.

W Czytelni robotniczej im. Kilińskiego przy ul. Szpitalnej l. 17, odbędzie się staraniem Koła im. Asnyka T. S. L., w niedzielę o godz. wpół do 6 popołudniu odczyt Dra Władysława Horodyskiego p. t.: „W rocznicę Konstytucyi 3 Maja". — Wstęp dla czonków Koła i członków Czytelni wolny.

Ślub. Ignacy Friedmann, Krakowianin, zaszczytnie znany pianista, wziął ślub w Berlinie d. 27 b. m., z p. Maryą Szydłowską.

W dniu 8 maja b. r. w kościele paraf. w Porąbce Uszewskiej, odbędzie się ślub p. Stanisława Jasińskiego, red. „Hasła" z p. Łucyą z Zaleskich Stosiusową.

Nie kupujmy u Żydów! Otrzymaliśmy obszerny list od jednej z naszych prenumeratorek, skarżącej się na obrzydliwy i wprost nie do użycia towar, zakupiony w okazałym na oko sklepie tandetnym obuwia Fraenkla przy ulicy Grodzkiej (róg Rynku). Pani ta zakupiła także parę bucików, które tegosamego dnia popękały i rozlazły się, a gdy robiła niesumiennemu kupcowi z tego powodu wymówki i żądała wymiany, — odparł tenże: „Niechno mi pani nie zawraca głowy! Bywają przecież wypadki, jak zupełnie popękają, tak, że i podeszwa się zedrze, to pani każe sobie wtedy nałożyć łaty z wierzchu ze skóry — a teraz żegnam panią!"

Chyba dość wymowne!

Bójka kawiarniana. W notatce naszej pod powyższym tytułem zaszła pomyłka, gdyż w bójce tej nie brała udziału wcale czeladź masarska, lecz czeladź piekarska, co niniejszem prostujemy.

Z Kraju.

Wystawa w Częstochowie. Jak nam donoszą stamtąd, Wystawa przemysłowo-rolnicza przybrała rozmiary wystawy światowej. Wielki udział bierze w niej Poznańskie. Czesi (w Pradze organizują specyalny komitet tamtejszy), nie mówiąc już o zgłoszeniach z Królestwa Polskiego, Rosyi, Anglii, Francyi, Belgii, Holandyi i t. d., a nawet z Ameryki (np. Brazylia stawia własny pawilon). Dlatego pożądanem jest jak najliczniejsze wzięcie udziału Galicyi, choćby już ze względu na bojkot towarów niemieckich i wyłączenie tychże z wystawy, jak również możność nawiązania stosunków z Królestwem Polskiem i Rosyą. Komitet postarał się o wszelkie udogodnienia dla wystawców i nie wątpi, że także szerszy ogół społeczeństwa naszego zainteresuje się nią szczerze. Wkońcu zaznaczyć należy, że wystawa ta ma charakter wystawy narodowej, czego oficyalnie nie można podkreślać ze względów dobrze zrozumiałych, tem więcej, że i tak już pisma niemieckie ostro występują przeciw tej wystawie, szczując prasę rosyjską przeciwko niej.

3 Maj w Krośnie. Polskie Tow. gimn. „Sokół" w Krośnie, urządza w niedzielę d. 2 b. m. jako w 118 rocznicę Konstytucyi 3 maja oraz święto Królowej Korony Polskiej uroczysty obchód, obejmujący w programie mszę św. polową, uroczysty pochód przez ulice miasta, oraz wieczorek w „Sokole".

Z Tow. Ośw. Lud. w Przemyślu. (Kor. wł.) Ruchliwe tutejsze koło panów Tow. Ośw. Lud. otworzyło wraz z pow. zarządem Kółek rolniczych kurs analfabetów w gminie Kosztowej. Otwarcia dokonał 25 bm. delegat zarządu pow. p. Jakubowski. Kierownikiem kursu — liczącego 48 członków — jest niestrudzony działacz ludowy w duchu narodowym i katolickim p. Jan Fedyk, kierownik szkoły ludowej z Bachórca, a dopomaga mu nauczycielka pna Świecówna.

Wiadomości osobiste. Biskup przemyski X. Józef Pelczar wyjechał we środę 28 bm. do Rzymu na kanonizacyę bł. Klemensa Hofbauera. Arcypasterz — jak donosi „Echo przemyskie" — powróci z Rzymu 26 maja.

Termin zgłaszania obrazów na wystawę kościelną Ligi Pomocy przemysłowej, odbyć się mającą — jak wiadomo — od maja do końca lipca b. r. w Pałacu sztuki na wzgórzu stryjskiem we Lwowie, przedłużony został na życzenie większych przemysłowców krajowych do 15 maja r. b.

Także termin otwarcia wystawy, wyznaczony pierwotnie na 22 maja b. r. ulegnie prawdopodobnie kilkudniowej zwłoce z powodu niezbędnych adaptacyj w pałacu wystawowym.

Tarnowiec (Tarnów). Dnia 4 kwietnia b. r. obchodziliśmy tu wielką uroczystość 115 rocznicy bitwy pod Racławicami, połączoną z obchodem „Święta ludowego". Oprócz licznie zebranych włościan, przybyli do nas prof. Ludwik Młynek, X. Kołodziej z Tarnowa i wielu innych gości. Zgromadzenie uroczyste odbyło się w domu gospodarza Nejdały, gdzie są pomieszczone Kółko rolnicze i Czytelnia. Zagaił je p. I. Stepek, akademik, z Tarnowca rodem, przyczem wygłosił ładny odczyt o Tadeuszu Kościuszce i o bitwie pod Racławicami. Słuchali go zebrani z wielkiem zajęciem, zwłaszcza kiedy im mówił o kosynierach racławickich z dzielnym Bartoszem na czele. Po nim przemawiał prof. Młynek o Polsce i zamieszkujących ją ludach od najdawniejszych czasów aż do dzisiaj i nakreślił dzieje włościaństwa polskiego w epoce lechickiej i polskiej, a także w czasie porozbiorowym i obecnym, wskazał na jego posłannictwo dziejowe w niedalekiej przyszłości przywrócenia narodowi polskiemu obywatelskiej wolności i państwowego bytu. „Polska nie zginęła, jak długo polski chłop polską ziemię będzie posiadał i uprawiał — i z rąk jej nikomu nie wypuści. Dlatego chłopi nie powinni nigdy wyzbywać się ziemi ojczystej, po przodkach odziedziczonej, bo gdy wyzbywają się ziemi — wyzbywają się własnej ojczyzny, Polski". Uroczystość trwała 3 godziny.

Spółka koszykarska w Gdowie. (Kor. wł.). Przy krajowej szkole koszykarskiej w Gdowie została dzięki pomocy p. Starkla, członka Kraj. Kom. przem. i p. Szydłowskiego, dyrektora Związku przemysłowego, założona „Spółka koszykarska w Gdowie, zatrudniająca na razie 10 koszykarzy. Spółka ta wyrabia wszelkie roboty w zakres koszykarstwa wchodzące, jak: kosze do podróży od najmniejszych do największych, plecione w kostkę lub półkostkowe, kosze na wózki dziecinne, kosze na bieliznę, walizki podróżne, kosze na kwiaty, na papiery, koszyki ręczne miastowe, krzesła z pręcia i bambusu, meble ogrodowe i dziecinne i t. d.

Spółka ta sumiennie kierowana, poleca się Publiczności i Kupcom, ręcząc za dokładność roboty i doborowy materyał.

Rocznik przemysłu Galicyi 1909, wydany pod kierownictwem i nakładem znanego przemysłowca p. Juliusza Weissa, opuścił druk. — Forma zewnętrzna i treść, poświęcona naszemu przemysłowi i reklamie tegoż przedstawia się okazale. Zważywszy, że Rocznik otrzymają przemysłowcy i wszystkie z przemysłem związane czynniki bezpłatnie, przychodzi się do przekonania, że wydawnictwo istotnie nie żałowało trudu i ofiar, by stworzyć rzecz prawdziwie pożyteczną. Część redakcyjna zawiera artykuły pp. Ciompy, inż. Ciesielskiego, inż. Libańskiego, Dra Bartoszewicza, Juliusza Weissa i t. d.

Z zaboru rosyjskiego

Śmierć wybitnego publicysty. W Warszawie zmarł dzisiaj po krótkiej chorobie wieloletni wydawca i redaktor „Gazety Warszawskiej" Stanisław Lesznowski.

Obfitość widowisk żargonowych. Niedawno zwróciliśmy uwagę na obfitość widowisk żargonowych w Warszawie, gdzie grają w trzech teatrach, w sobotę po dwa razy dziennie. Ubiegła wszakże sobota miała ich jeszcze więcej.— W teatrach na Muranowie, w Elizeum i na placu Aleksandra grano po 2 razy, w teatrze Mokotowskim przy rogatkach było przedstawienie wieczorne, czyli siódme tego dnia. Prócz tego w teatrzyku na Bonifraterskiej odbył się koncert specyalnie żydowski, w sali Angielskiej przy ul. Nowiniarskiej odczyt żargonowy zapowiedziany, nie mógł się odbyć z powodu nadmiaru publiczności, która—jak pisze „Hajnt"— wtargnęła na salę bez biletów. W sprawie tej interweniowała policya, która tłum rozpędziła. Odczyt odłożono.

Spalona żywcem. Wczoraj w Warszawie, jak donoszą pisma miejscowe, znowu zdarzyła się tam katastrofa z powodu nieostrożnego obchodzenia się z benzyną w pralni chemicznej Emilii Sponar, gdy pracownice zabierały się do roboty, nastąpił wybuch benzyny, który wywołał gwałtowny pożar. Zanim nadbiegła straż z ratunkiem, spłonęło całe niebogate urządzenie pralni. Wybuch ten, niestety, spowodował cztery ofiary. Pracownica Marya Raczkowska zginęła w płomieniach i spaliła się na węgiel, a właścicielka pralni Sponar, Apolonia Siwińska i Domicella Dudkowa uległy ciężkiemu poparzeniu całego ciała.

Zagryziona przez świnie. W Falenicy pod Warszawą, jak donoszą pisma warszawskie, zaszedł okropny wypadek. Przed jednym z domów pozostawioną na chwilę bez dozoru półtoraroczną dziewczynkę napadła świnia, odgryzła jej nos i wygryzła usta. Dziecko po 15 minutach zakończyło życie.

Ze świata.

„Prusse et Pologne". Pod takim tytułem ukazało się staraniem Biura informacyjno-prasowego Rady narodowej w Paryżu obszerna książka, zawierająca wynik ankiety, rozpisanej w swoim czasie przez Henryka Sienkiewicza w sprawie barbarzyńskiej ustawy o wywłaszczeniu Polaków w zaborze pruskim. Ogółem znajduje się tu 252 odpowiedzi, nadesłanych przez wybitnych polityków, uczonych i literatów całego świata, którzy wszyscy jednomyślnie, łącząc się z opinią polską, potępiają barbarzyństwo rządu pruskiego.

Najliczniej stawili się Francuzi, najbardziej może impulsywni, z różnych gałęzi działalności publicznej i z różnych odłamów. Nie możemy wymienić wszystkich nazwisk, dla przykładu przytaczamy kilkanaście bardziej znanych. Więc: Chéradame, polityk i publicysta; Jules Claretie, znany pisarz i dyrektor Komedyi francuskiej; Paul Deroulède i Leon Dierx, poeci; Emile Durkheim, znany socyolog; Kamil Flamarion, przyrodnik; Alfred Fouillé, filozof; Eugéne Fournière, wybitny teoretyk socyalizmu; Charles Gide, ekonomista; Yves Guyot, ekonomista; A. Leroy-Beaulieu, dyrektor szkoły nauk politycznych; Emile Levasseur, akademik; Jules Lemaitre, Maurice Maeterlinck, Eugéne Rostand, Marc Sangnier, René Henry i t. p.

Odpowiedziała również dość znaczna liczba Włochów (Lombroso, Fogazzaro, Mantegazza i t. d.) i Rosyan (ks. Dołgoruków, Gredeskuł, Maksym Kowalskij, Tołstoj, Korolenko, Muromcew, Pergament, prof. Pogodin, ks. Wołkonskij i t. d.), kilku Anglików, Czechów (Swatopluk Czech, Jarosław Vrchlicki, Jaromir Celakowskij i t. d.), Szwedów, Hiszpanów, Portugalczyków, Japończyków i Niemców (prof. Brentano, Pfannkuch, socyalista i t. d.).

Ankieta Sienkiewiczowska wydała bardzo poważny rezultat, a chociaż żadnego skutku zapewne nie odniesie, to niemniej pozostanie na przyszłość cennym i ważnym dokumentem historycznym, jako wyraz opinii zbiorowej świata w sprawie pruskiej kultury w XX. wieku.

Międzynarodowy kongres muzyczny. W połowie maja z okazyi stuletniej rocznicy urodzin Haydena odbędzie się w Wiedniu trzeci międzynarodowy kongres muzyczny, urządzony staraniem międzynarodowego „Towarzystwa muzycznego. Program kongresu już ustalono; mianowicie będzie utworzonych pięć głównych sekcyi, z wieloma subsekcyami, obejmującemi następujące działy: historyę, etnografię, teoryę, estetykę, bibliografię, dydaktykę i kwestyę organizacyi.

Odpowiednio do stanowiska, jakie zajmuje w muzyce muzyka kościelna, utworzona zostanie dla niej osobna sekcya, rozdzielona nadto na trzy działy: katolickiej, ewangielickiej muzyki kościelnej, oraz budowy organów. — We wszystkich sekcyach zgłoszono już wiele interesujących odczytów, nad któremi otwartą będzie dyskusya, ewentualnie powziętą rezolucya. Prezydyum kongresu tworzą: prof. Haymann-Cummings (Londyn), Dom André Morguereau, przeor opactwa Quarre-Ryde, Isle of Wight (Anglia) i Dr C. Weinmann (Regensburg).

Zebrania i odczyty odbywać się będą w uniwersytecie.

Pożar w Korneuburgu. Wczoraj o godz. 3 popołudniu wybuchł w Korneuburgu pod Wiedniem olbrzymi pożar wojskowych magazynów kolei żelaznych i urzędu telegraficznego.

Wobec olbrzymiego gorąca, akcya ratunkowa była bardzo utrudniona. Magazyny były wypełnione materyałem łatwo zapalnym, mimo to zdołano je ocalić. Zawartość ich jednak w większej części spłonęła. Z 53 kompletnych taborów wojskowego polnego telegrafu zdołano ocalić tylko dwa. Spłonęła także znaczna część aparatów używanych przy telegrafie bez drutu. Ogólna szkoda wynosi podobno przeszło milion koron.

Szeik-ul-Islam. W związku z każdem poważniejszem przesileniem tureckiem wymieniany bywa często szeik-ul-islam, jako rozstrzygający czynnik w zakresie religijnego życia muzułmanów, które siłą tradycyi oddziaływało zawsze na stosunki polityczne. I rzeczywiście, ważny urząd szeika obejmuje szeroki zakres działania.

Szeik-ul-islamat jest specyficznym utworem osmańskiego islamizmu. Kalifaty arabskie nie znały tej najwyższej władzy kościelnej. Wprawdzie pod panowaniem dwóch kalifów arabskich, Haruna i Majmuna, dwa razy tytuł szeika-ul-islam nadany został muftiemu Bagdadu, ale w obu wypadkach był to wyłącznie tytuł honorowy; a nie urząd. Za panowania sułtanów osmańskich (tureckich) byli aż do czasu Mohammeda II. Zdobywcy obaj „kadiaskerowie", to jest sędziowie krajowi i wojskowi Anatolji i Rumelji, najwyższą instancyą we wszystkich sporach świeckich i kościelnych. Gdy Mohammed II. zdobył Konstantynopol, zamianował muftiego, osadzonego w tem mieście, szeikiem-ul-islam i nadał mu władzę nad obu kadiaskerami. Ale dopiero Sulejman, prawodawca i pierwszy kalif islamu osmańskiego, nadał szeik-ul-islamowi właściwe cechy najwyższej władzy kościelnej w państwie.

Szeik-ul-islam, który jest zarazem muftim Konstantynopola, posiada następujące tytuły honorowe: „mfti olenam" — doradcy ludzi; „mesnad-hiszini fetwa" — oparty na poduszce fetwy; „basriulumi" — morze nauki; „aalem ol ulema" — uczony nad uczonymi, tudzież „sadr es su dur" — honorowa siedziba prawa. Za czasów Sulejmana należeli do szeik-ul-islamatu także wyżsi ulemowie stolicy, obaj sędziowie Rumelii i Anatolii, szeik-ul-islam kiajassi, to jest zastępca szeika a zarazem zarządca dóbr jego, wreszcie „fetwa-emini", to jest intentent fetwy. Wyraz „fetwa" znaczy: odpowiedź. W biurze fetwa-eminiego dawane bywają odpowiedzi na pytania, przedstawiane najwyższej władzy kościelnej. Pytania te muszą być tak sformułowane, ażeby odpowiedź na nie mogła brzmieć tylko: „Olur", albo: „[illegible]" — to znaczy: „Stać się może", al[illegible] [illegible]ać się nie może". Istnieje także trz[illegible] [illegible]wiedź: „Bilmen" — „nie wiem", co [illegible] [illegible]znaczne z zaprzeczeniem. Udzi[illegible] [illegible]a bardzo rzadko. A kiedy chodzi o [illegible] w sprawach sułtana, [illegible] odpowiedź: „[illegible]ur" znaczy zwykle detroni[illegible] lub śmier[illegible]

Fetw[illegible] była zawsze po naradzie udzielana w „dywa[illegible]" (biuro rady). Jej nagłówek brzmi: „Min hu Taufik" — od Niego (Boga) pochodzi kierownictwo". Formuła końcowa jest również zawsze jednakowa: „Allah aalim" (Bóg wie lepiej), „Ketebehual fakir" (ciebie zapisał ubogi). Tu następuje podpis szeika-ul-islam z dodatkiem: „Af wan hu" — „Bóg niech mu przebaczy". Jeżeli pytanie odnosi się do kwestyi, nie poruszonej przez ustawodawstwo islamu, wtedy żaden szeik, ani mufti nie chce jej rozstrzygną[illegible] lecz odpowiada, że w księgach świętych nie[illegible] o tem wzmianki (kutubi mutubere). Jeżeli ch[illegible]dzi o przedmiot z zakresu prawa państwowego, to rozstrzyga „dywan" większością głosów. Zwyczaj ten powstał od czasów, gdy wyroki muftich dawać zaczęły powód do wielkich sporów, a nawet niepokojów, kiedy np. fetwy zabroniły picia kawy i palenia tytuniu, twierdząc, że to grzech.

Do szeika-ul-islam odwołać się wolno każdemu muzułmanowi. W niektórych wypadkach pod pewnemi warunkami służy to także chrześcijanom. Anglicy widząc, że szeik-ul-islam, jako widoma głowa całego islamu, grupuje około Konstantynopola setki milionów muzułmanów, postanowili „swoich" muzułmanów wyemancypować z pod moralnej władzy szeika-ul-islam i utworzzli taki urząd w Kairze. Muzułmanie, należący do sekty „szyitów" np. persowie, nie mają szeika-ul-islam. U nich rządzi kościołem władza kolegialna, rodzaj kapituły.

Miscellanea. Nad rzeką Tamizą (w Anglii) odsłoniętym będzie 12 maja w [illegible] **pomnik Juliusza Cezara** dla up[illegible] przejścia z wojskiem rzymski[illegible] [illegible]ę rzekę. Uczeni przypuszczają bowiem, [illegible] w [illegible]em miejscu przeprawił się Cezar przez Tamizę, gdyż rzeka jest tam najpłytsza.

W Marsylii **spadł deszcz siarczany,** który pozostawił znaczne ślady na obszarach niektórych dzielnic. Zjawisko to było dotychczas nieznane w Marsylii. Na podstawie obserwacyi meteorologicznych przypuszczają, że siarka dostała się tu, przyniesiona prądem powietrznym z okolic wulkanów Etny i Stromboli, które obecnie dzień i noc wyrzucają z siebie lawę i siarkę.

Podczas tegorocznych wakacyi złożą cesarzowi Fr. Józefowi w Ischlu wizyty królowie: Alfons hiszpański, Karol rumuński i Edward angielski.

Wojskowi akademicy weterynaryjni. Dla wykształcenia wojskowo-lekarskich urzędników zawodowych przyjętych będzie począwszy od roku szkolnego 1909/10 20 aspirantów do wyższej szkoły weterynaryjnej w Wiedniu i 10 aspirantów do wyższej szkoły weterynaryjnej w Budapeszcie, jako wojskowi akademicy weterynaryjni. Starający się o przyjęcie, obowiązani są do 7-letniej czynnej wojskowo-lekarskiej służby; podczas studyów umieszczeni będą wspólnie na koszt budżetu wojskowego (wyekwipowanie, uzbrojenie i utrzymanie) i nie mają opłacać ani kolokwiów ani też taks egzaminacyjnych. Podczas swej służby wojskowej mogą dojść do stopnia weterynarza sztabowego w VIII lub VII klasie.

Nabożeństwo majowe w kościele XX. Pijarów rozpocznie się 30 b. m. — Odprawiać się będzie codziennie o godz. 6 wieczorem.

Nominacye. „Gazeta Lwowska" donosi: Namiestnik zamianował w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie koncepistów policyi Mikoł[illegible] Kwaśniewskiego i Bronisława Łukomskieg[illegible] [illegible]rzami policyi, a praktykanta konc. [illegible] R[illegible]na Kwiatkowskiego koncepistą policy[illegible] —

Dalej przeniósł komisarza policyi Dra Tadeusza Chmielarskiego z Jarosławia do Tarnopola, a koncepistę policyi Dyonizego Bihuna ze Lwowa do Jarosławia.

Oficyał rachunkowy w sądzie kraj. wyższym we Lwowie Stefan Zagórski, otrzymał posadę oficyała rachunkowego w sądzie kraj. wyższym w Krakowie.

Zmarli. Dr Tadeusz Skałkowski, b. poseł sejmowy, zmarł w Nicei.

Henryk Soczek, znany optyk i mechanik, zmarł onegdaj w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Woźnica Henszel" (ostatni występ B. Leszczyńskiego).

Piątek teatr zamknięty.

Sobota. „Król", komedya w 4 aktach A. Caillavat'a i Roberta de Fleurs (nowość).

Niedziela o godzinie 3 „Kopciuszek" (ceny do połowy) — o godzinie 6 „Król".

Poniedziałek. „Bolesław Śmiały", Stanisława Wyspiańskiego.

Wtorek. „Król".

Środa. „Król".

Czwartek. „Król".

Piątek. „Samson", sztuka w 4 aktach K. Bernsteina (pierwszy gościnny występ Romana Żelazowskiego).

Ze sportu.

Match'e footballowe.

Tegoroczny sezon wiosenny sportowy [illegible] począł się zawodami w piłkę nożną między [illegible] lepszemi drużynami krak[illegible] „Cracovią" i „Wisłą I."; o mistrzowstwo [illegible]

te obudziły niezwykłe zainteresowanie wśród młodzieży i zwolenników sportu. Match odbył się na torze wyścigowym, w niedzielę, dnia 18 b. m. Walka jednakże nie dała rozstrzygającego wyniku (1:1), atoli stwierdzić można, że obie drużyny krakowskie wykazały znaczne postępy. Zwłaszcza „Wisła I.“, klub młody, zyskała sobie ogólne uznanie za zręczne przeprowadzanie planów i niemniej za grę spokojną, pełną wykwintności. Przeciwnie, „Cracovia“, z wyjątkiem kilku wyborowych graczy, utrzymujących klub na stanowisku pierwszorzędnem, odznacza się pewną szorstkością w wykonywaniu ataków. Ta nierówność członków „Cracovii“ stwarza w grze ich pewien chaos, brak spójności, t. j. zespołu, który znów jest główną zaletą „Wisły I.“. Dlatego zrozumiałem było dla tych wszystkich, którym znany jest sposób walki, czemu „Wisła I.“ nietylko oparła się „Cracovii“, lecz i okazała sposobem walki wyższość nad nią, tem niebezpieczniejszą dla przeciwników, że wynikającą ze znakomitego „ensemblu“.

Dla tych powodów, można śmiało przypuszczać, że w niedługim czasie mistrzowstwo miasta Krakowa przypadnie „Wiśle I.“ w udziale.

W zeszłą niedzielę, dnia 25 b. m. odbyły się zawody, w formie rewanżu, ze strony lwowskiej drużyny „Pogoni I.“ z „Wisłą I.“. Pierwsza część walki (3 kwadranse) nie obfitowała w bardziej interesujące momenta, któreby wpływały na szalę zwycięstwa jednej lub drugiej strony. Zaznaczyć jednak wypada, że „Wisła I.“ z każdą niemal drużyną w naszym kraju, daje sobie radę. W tym wypadku, górowała umiejętną grą od samego początku match'u nad „Pogonią I.“, chociażby z tego tylko powodu, że była stroną atakującą. „Pogoń I.“ zaś, świadoma wyższości swego współzawodnika, ześrodkowała wszystkie swe siły na obronę i to w całem tego słowa znaczeniu, budzącą niekłamany zachwyt u widzów. Tak więc, dzięki wytrawnej obronie, której wyszkoleniu mało się oddają nasze drużyny, „Pogoń I.“ przez dłuższy czas skutecznie opierała się „Wiśle I.“.

Po pauzie, w dziesięć minut później, drużyna krakowska przypuściła energicznie atak na przeciwnika i w mgnieniu oka znalazła się przy bramce „Pogoni I.“, gdzie celnym rzutem (członkowie klubów nazywają rzut „szusem“ (?!) p. Górski wpakował piłkę w bramkę. „Bramka“ ta wywołała opozycyę u Lwowiaków, którzy twierdzili, że zaszedł w tym wypadku t. zw. „*of saids*“, to znaczy, iż jeden z członków drużyny krakowskiej za blisko znajdował się bramki „Pogoni I.“ Sędzia atoli uznał ważność jej, poczem nastąpiła dalsza walka. z równą siłą i energią prowadzona przez obie drużyny. Dopiero kilkanaście minut przed ukończeniem zawodów, piłka skutkiem chaotycznej obrony „Wisły I.“, pod naporem Lwowiaków, niemal przez własną drużynę została wrzuconą do bramki. Tym sposobem szanse walki wyrównały się. Honorowe wyjście z zapasów zawdzięcza „Pogoń I.“ jedynie znakomitej obronie, jak niemniej wybornemu bramkarzowi. Na ogół można scharakteryzować następująco drużynę lwowską: poza technicznie przeprowadzeniem znakomitej obrony, która w pewnych wypadkach posuniętą jest prawie, że do akrobatycznych figur zbiorowych, które literalnie zasłaniają bramkę przed atakiem przeciwnika, cechuje ją pewna ostrość gry, czyniąc wrażenie bezwzględności, co ze względów estetycznych, ujemnie świadczy o sposobie gry. Dalej, częste okrzyki: „*of saids*“. zwłaszcza w chwilach groźniejszych dla niej, niezbyt sympatycznie brzmią dla ucha widzów.

Następne match'e, jakie odbędą się w Krakowie i Lwowie, dadzą nam zapewne rozstrzygające wyniki, na podstawie których można będzie śmiało przyznać pierwszeństwo względnie mistrzowstwo jednej z drużyn w naszym kraju.

Na zakończenie należy podnieść, aby Sekcya sportowa stanowczo nie pozwalała wysuwaniu się na boisko poszczególnych grup publiczności, które reszcie zasłaniają widok na sytuacyę walki. Dalej, tak szumnie reklamowana muzyka, wcale dodatnio się nie przedstawiała, zważywszy na małą ilość składu jej członków, grających do tego na otwartem miejscu. Ledwie uchwytne dla ucha tony melodyi, nad któremi huczał z różną siłą „walony“ bęben, zależnie od „kawałka“ (na wolnem powietrzu, nie w mieście, uderza się z potęgowaną siłą), nie dodawała ani animuszu grającym w piłkę, ani nie była przyjemną dla ucha przypatrującym się zawodom. Wreszcie, zawody ostatnie winny być dla Sekcyi sportowej wskazówką, że nadmierne ceny biletów nie przyczyniają się do finansowego zasilenia kasy.

Przeciwnie, uprzystępnienie wszystkim w uczestniczeniu na zawodach spopularyzuje je, z równą korzyścią dla Sekcyi, jak i publiczności; pierwszą zasili finansowo, co umożliwi jej szybszy rozwój, ostatniej zaś pozwoli spędzić z zadowoleniem parę godzin na świeżem powietrzu, zdala od miasta i jego dusznej atmosfery. (*dk*).

Dział ekonomiczny.

W sprawie zamierzonego podwyższenia taryfy na drzewo. Z Wydziału galicyjskiego Towarzystwa leśnego donoszą: Galicyjskie Tow. leśne wniosło do ministerstwa kolejowego memoryał, opracowany przez swego wiceprezesa s. r. leśnictwa C. Kochanowskiego w sprawie zamierzonego przez rząd podwyższenia taryf kolejowych na przewóz drzewa z Galicyi tak w obrocie lokalnym, jak i zagranicznym, a odpis jego doręczyło również innym kołom w tej sprawie miarodajnym. W swym memoryale zajęło ono — opierając się na stosunkach galicyjskich i grożącej konkurencyi ze strony Rosyi, jakoteż na tym szczególe, że koleje państwowe w Galicyi dają dość znaczne dochody — stanowisko negatywne. W szczególności wykazało w dalszym ciągu specyalnie te uciążliwości, które w przedłożonym projekcie są dla Galicyi nazbyt ciężkie. Dotyczą one drzewa bukowego, celulozowego, kopalnianego, progów kolejowych i drzewa opałowego. To ostatnie podrożeje wskutek podwyżki taryf o przeciętnie 2 kor. na jednym stosie czterometrowym, temwięcej, że lasy w Galicyi istniejące jeszcze, znajdują się w górach, podczas gdy całe Podole jest bezleśne. — Towarzystwo leśne proponuje zatem, by na drzewo opałowe, szczególniej miękie, stawki dotychczasowe bezwarunkowo zastrzymane zostały.

W końcu żąda Towarzystwo leśne niskich taryf bezpośrednich dla materyału tartego na targ wiedeński i zniżenia czynszów dzierżawnych za składowiska przy stacyach kolejowych, które wynoszą obecnie rocznie 80 hal. za 1 m. kwadratowy, czyli 8000 kor. za 1 ha.

Pierwsza galic. szkoła kucharska we Lwowie. Reskryptem namiestnictwa z dnia 14 marca br. otrzymał p. Józef Kordik pozwolenie na otwarcie we Lwowie szkoły kucharskiej, która rozpoczyna swą działalność z dniem 1 maja br. przy ul. Ossolińskich l. 15, parter. — Szkoła ta obejmuje trzy działy, mianowicie: I. dla mężczyzn i kobiet, mających zamiar poświęcić się zawodowi kucharskiemu; II. danie sposobności paniom wykierowania się na zdolne, praktyczne i samodzielne gospodynie i III. wyćwiczyć personal pomocniczy płci żeńskiej i męskiej do służby kuchennej. — Nauka we wszystkich tych działach będzie ściśle praktyczna. — Wykłady hygieny, chemii, rachunkowości i t. p. prowadzić będą specyalni profesorowie. Szkoła wydawać będzie na zamówienia obiady i kolacye w swych lokalnościach i do menażek. — Zgłoszenia uczni na praktykę, oraz wszelkie informacye, dotyczące szkoły kucharskiej, udziela kierownik od 23 bm. w lokalnościach szkoły przy ul. Ossolińskich l. 15, codziennie od godziny 10—12 przed południem.

Podwyższenie taryf kolejowych. W Wiedniu odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego związku krajowego dla ruchu turystycznego, na którem wyrażono ubolewanie z powodu ponownego podwyższenia taryf kolejowych na państwowych drogach żelaznych, które dla pasażerów trzeciej klasy dochodzić ma do 27½%. Podnoszono, że taryfa osobowa podniesiona została znacznie przez zaprowadzenie 12-procentowego podatku od biletów kolejowych. Należy poczynić starania, aby ten podatek zmieniony został, albo przynajmniej, aby podatek ten na wzór Niemiec wynosił najwięcej 10 kor. od biletów I klasy, 5 kor. od biletów II kl., a 2 i pół kor. od biletów III kl. Wyrażono też życzenie, aby dochód z ewentualnej podwyżki biletów kolejowych obrócony został na polepszenie ruchu kolejowego, połączeń i urządzenia wagonów. Żądano też zaprowadzenia biletów okrężnych i urządzenia tanich pociągów spacerowych na wzór Niemiec.

Państwowa Rada przemysłowa odbyła onegdaj posiedzenie, na którem minister handlu Dr Weiskirchner przedstawił program swej działalności na czas najbliższy. Minister oświadczył, że uznaje zdrowe i silne rolnictwo za jedną z najważniejszych podstaw gospodarstwa narodowego, atoli musi powiedzieć agraryuszom, że są oni tylko jednym z czynników, ale nie jedynym w życiu gospodarczem państwa. — Minister zapowiedział przedłożenie Radzie pod dyskusyę projektu prawa o wywłaszczeniu dla celów przemysłowych i akcyi popierania przemysłu na jak najszerszych podstawach. — W najbliższym zaś czasie wniesie minister w parlamencie projekt uregulowania żeglugi do południowej Ameryki i połączenia morskiego z Dalmacyą.

Następnie Rada wezwała rząd do zawarcia w jak najkrótszym czasie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi.

Brak paszy dla bydła. Dla hodowców bydła miesiące zimowe, a zwłaszcza obecne wiosenne. przedstawiają się wprost rozpaczliwie. Suche lato roku zeszłego i wczesne mrozy jesienne były przyczyną, że zbiory buraków i innych środków paszy dla bydła, wypadły bardzo nędznie. Taki stan rzeczy zachodzi w całej Austryi, ale najboleśniej zostały dotknięte kraje alpejskie, tudzież Czechy i Morawa. Skutkiem tego hodowcy byli zmuszeni pod jesień wysprzedać wiele bydła, by resztę módz wyżywić przez zimę. Nic dziwnego, że ceny bydła spadły w gwałtowny sposób, czego jednakże nie odczuliśmy wcale na cenach mięsa.

Taki środek zaradczy, jak pozbycie się wielkiej części inwentarza, nie okazał się jednak wystarczającym. Pozostałemu bydłu, mimo rozpaczliwych wysiłków ze strony hodowców, groziło zupełne wycieńczenie, wskutek niedostatecznego odżywiania. Wobec tego ministeryum rolnictwa, by ratować sytuacyę, przyznało rolnikom wydatne subwencye, celem zakupu odżywczej paszy sztucznej. Pomoc ta okazała się jednak kroplą w morzu, wobec wielkich rozmiarów klęski. Stan zdrowotny bydła przedstawia się rozpaczliwie. Zwłaszcza padło ofiarą wiele bydła w południowych Morawach, gdzie zaszła potrzeba masowego wprost bicia bydła. Skutkiem tego zostały dotknięte bardzo dotkliwie towarzystwa ubezpieczeń bydła.

Jako jedyna nadzieja dla rolników pozostała jeszcze świeża pasza. Wszystkie jednak w tym kierunku obliczenia okazały się zupełnie złudnemi. Kwiecień jest zimny i suchy, tak, iż długo przyjdzie jeszcze czekać na zieloną paszę.

Kurs dla przeróbki owoców. W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy państwowej Szkole przemysłowej w Krakowie, odbędzie się w dniach od 12—26 lipca b. r. w godzinach od 9—12 i od 3—6, dwutygodniowykurs dla przeróbki owoców.

Nauka na tym kursie obejmować będzie: Zbieranie, pakowanie, przechowywanie, suszenie owoców. Umiejętne zasady konserwowanie owoców. Mikrobiologię fermentacyjną. Wyrob marmolad, galaret, konserw, soków owocowych, win owocowych, napojów bezalkoholowych, wódek owocowych i octu. Ćwiczenia w pracowni chemicznej, bakteryologicznej i owocowej. Wycieczki do pobliskich zakładów, przerabiających owoce.

W kursie uczestniczyć mogą zarówno mężczyźni jak i kobiety — razem w liczbie 20.

Opłata wynosi 10 koron, dla kandydatów z innych państw 20 koron. W wypadkach, zasługujących na uwzględnienie mogą być kandydaci tutejsi uwolnieni od połowy lub całej opłaty.

Z Rady państwa.

Posiedzenie z dnia 28 kwietnia.

Wiedeń. W dalszym ciągu swojej mowy wyjaśniał Dr Biliński, że z podwyżki podatku spirytusowego 42 mil. — otrzyma państwo 22 miliony. Z progresywnego podatku spadkowego państwo otrzyma 10—11 milionów, a oprócz tego pewną sumę z podwyżki taryfy kolei północnej.

Podatki domowo-klasowy i domowo-czynszowy, będą obniżone: pierwszy odrazu o 7—8 milionów K — drugi w czasie do r. 1927 o 26 milionów. Ale państwo musi ten ubytek powetować sobie w inny sposób — a ponieważ grożą koszta służby 2-letniej i ubezpieczenie na starość — trzeba się oglądnąć za nowymi podatkami.

Mowę Dra Bilińskiego przyjęto hucznymi oklaskami.

Poseł Dr Lewicki cofnął pierwszą część swego wniosku co do zniesienia ministerstwa dla Galicyi; pozostała tylko druga część, co do ustanowienia ruskiego ministerstwa.

Poseł Stransky chwalił Rusinów i ubolewał nad losem Niemców w Galicyi (!!).

Poseł Renner oświadczył, że socyaliści będą głosować za nagłością wniosku Lewickiego.

Poseł Schillinger imieniem Unii słowiańskiej wystąpił przeciwko wnioskowi.

W głosowaniu nagłość odrzucono przeciwko głosom socyalistów i Rusinów.

Następne posiedzenie Izby w piątek.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. Komisya budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu obradowała nad emisyą bonów kasowych.

Posłowie Sylwester i Adler zgłaszają wniosek o zbadanie, o ile postępowanie przy emisyi bonów było konstytucyjnem.

Poseł Kramarz zgłasza następującą rezolucyę:

»Przez wydanie bonów kasowych wysokości 220 milionów koron, bez zgody Rady państwa, rząd naruszył prerogatywy Rady państwa«.

Minister Biliński wywodzi, że na cele zbrojeń wojskowych poczyniono wprawdzie wydatki, dla których nie było uchwały parlamentarnej, która jednak konstytucyjnie przysługuje delegacyom. Dopiero po uchwale delegacyj rząd może wystąpić z przedłożeniem dla pokrycia wydatku, który na razie pokryty został z zapasów kasowych. Minister stwierdza, że wydatki nie zostały użyte na inne cele, jak tylko wojskowe.

Zabiera głos p. Wolff.

W obronie autonomii.

Wiedeń. (Tel, wł.). Korespondent »Głosu Narodu« dowiaduje się, że Koło polskie postanowiło zmienić projekty podatkowe gabinetu w tych **ustępach, które ograniczają autonomię krajów i ścieśniają kompetencyę sejmów krajowych.**

Widmo obstrukcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent „Głosu Narodu“ dowiaduje się, że **Niemcy wolnomyślni będą w parlamencie forsować czesko-niemieckie ustawy językowe. To stanowisko Niemców może łatwo popchnąć Czechów do obstrukcyi**, która znowu sparaliżuje działalność parlamentu. Gdyby do obstrukcyi przyszło, to tak ważne sprawy jak budżet i ubezpieczenie na starość nie będą już załatwione przed wakacyami. W ogóle sytuacya staje się niejasną.

Rozbicie bloku w parlamencie niemieckim.

Stosunek pomiędzy rządem niemieckim, względnie między ks. Bülowem a konserwatystami zaostrzył się — jak już donieśliśmy — z każdym dniem coraz bardziej. Główną przyczyną tego była metoda. jakiej chwycił się obecny kierunek polityki niemieckiej, aby urabiać opinię publiczną na korzyść reformy finansowej, a w szczególności podatku od spadków. Metoda ta, posuwająca się nawet do mobilizowania urzędników państwowych i wciągania ich w wir walki politycznej. nie ma w rzeczy samej z zachowawczym światopoglądem nic wspólnego, a wkracza w dziedzinę demagogii, niebezpiecznej wielce w ostatecznych swych skutkach.

Stwierdza to organ zachowawców pruskich „Kreuz. Ztg.“ — który oświadcza, iż jedynie wskutek taktyki rządu dzisiaj olbrzymia większość stronnictwa zachowawczego stanowczo jest przeciwna przedewszystkiem podatkowi od spadków. gdy jeszcze krótko przed Świętami Wielkanocnemi ujawniała się wśród tej większości skłonność do rokowania i tem samem do ustępstw w tej sprawie.

W każdym razie projekt reformy finansowej wytwarzał coraz bardziej krytyczne położenie — aż wreszcie wczoraj bomba pękła. Jak telegrafują bowiem z Berlina — **los bloku został rozstrzygnięty — a rozbiła go reforma finansów państwa.**

Berlin. Onegdaj wieczorem i wczoraj odbyły się narady stronnictw bloku w obecności sekretarza stanu Sydowa i ministra skarbu. Ponieważ w kwestyi podatkowej nie można było osiągnąć porozumienia, blok uważać należy za rozbity. Chodzi tylko o konsekwencyę tego wypadku. Jedni obawiają się rozwiązania parlamentu, inni spodziewają się ustąpienia Bülowa

Do wniosku konserwatystów przyłączyli się katolicy, a jeżeli, co jest pewnem, przyłączą się Polacy, Welfi i Alzatczycy, to Bülow ma przeciw sobie silną większość. Nieobecność cesarza czyni położenie Bülowa tem trudniejszem, iż we wszystkiem musi znosić się z nim telegraficznie. **Zdaje się, że tym razem Bülow nie zdoła się uratować.**

Po detronizacyi sułtana.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 29 kwietnia.)

Abdul-Hamid w Salonice.

Salonika. (Tel. wł.) **Abdul-Hamid przybył tutaj w nocy osobnym pociągiem w towarzystwie 11 kobiet, 2 książąt i 6 służących.** Dworzec był zamknięty przez wojsko. Pod eskortą konnicy udał się były sułtan do willi Alladin, która jest strzeżona przez wojsko.

Przekupieni żołnierze.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Postawieni tutaj przed sądem wojennym, wzięci poprzednio do niewoli żołnierze IV. batalionu strzelców salonickich, **zeznali, że otrzymali od b. sułtana Abdul Hamida znaczne sumy za stawianie oporu wojskom młodotureckim.** Są oni przygotowani na śmierć. ale nie chcą umierać jako kłamcy.

Po przewrocie.

Konstantynopol. (Tel. wł.) W kołach młodotureckich przywiązują wielką wagę do nominacyi Achmeda Rizy wielkim wezyrem. Jest on bowiem człowiekiem o wykształceniu i poglądach nawskróś europejskich.

Przywódcy młodotureccy oświadczają, że zwycięstwo Młodoturków jest zwycięstwem wszystkich narodowości w państwie osmańskiem, które otrzymają prawa swobodnego rozwoju politycznego.

Wszyscy sprawcy ekscesów z 13 kwietnia będą ukarani w sposób nadzwyczaj ostry, aby obywatelom nakazać należny szacunek dla konstytucyi i ostrzedz wszystkich, że wszelkie zamachy na konstytucyę będą w przyszłości natychmiast śmiercią karane.

Kara na sprawców zamachu.

Londyn. (Tel. wł.). Donoszą tutaj z Konstantynopola, że Młodoturcy aresztowali około 10.000 osób, podejrzanych o udział w zamachu przeciwko konstytucyi. Między nimi znajduje się były komendant garnizonu konstantynopolitańskiego Muktar Szefket pasza i wielu teologów.

Funkcyonujące tu sądy wojenne skazały na śmierć 20 oficerów, 200 podoficerów, 50 zwykłych żołnierzy, 70 hodżów i 40 agentów policyjnych. Wyrok wykonano natychmiast.

Dalsze represye.

Konstantynopol. Sułtan ma odbyć najbliższy selamlik w meczecie sofijskim.

Na zgromadzeniu narodowem postawiono wniosek skonfiskowania majątków wszystkich dygnitarzy dawnego systemu jeżeli nie wykażą w jaki sposób przyszli w ich posiadanie. Dalej postawionym został wniosek o zniesienie niewolnictwa.

Słuszna kara.

Konstantynopol. Jak słychać dzisiaj **będzie powieszony przyboczny adjutant byłego sułtana. Nadir Aga.**

Nowy sułtan.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Jeden z przywódców młodotureckich miał oświadczyć, że nowy sułtan Mahomet V. robi wrażenie bardzo dodatnie. **Jest on niezwykle wymowny** i mówi zawsze bardzo wytwornym stylem, wszystkie jego przemówienia są przytem nacechowane szczerem uczuciem. Gdy go zawiadomiono o złożeniu z tronu Abdul-Hamida, powiedział: **cierpiałem zawsze z moim bratem, a jedyną ulgę przynosiło mi poczucie, że tak jak ja cierpi cały naród.** Pomimo, że Abdul-Hamid czuwał bardzo gorliwie, aby do rąk jego nie dochodziły dzienniki i książki, zdołał on wynaleźć sposoby kształcenia się i był zawsze w sprawach bieżącej polityki bardzo dobrze poinformowany.

Jest to człowiek dobry, cichy i spokojny, z pewnością nie będzie miał dążeń absolutystycznych. Mając szczery zamiar rządzić ściśle konstytucyjnie, nie będzie on wzorem Abdul-Hamida otaczać się tłumem doradców i faworytów, którzy korzystając z łaski sułtana, bogacili się kosztem państwa, łupiąc skarb publiczny.

Dwór sułtański będzie zmniejszony i zreformowany na sposób europejski.

Nowy wezyr.

Berlin. (Tel. wł.). »Berl. Tageblatt« donosi z Konstantynopola, że gabinet podał się do dymisyi. **Wielkim wezyrem będzie mianowany nie Achmet Riza, lecz Ghari Muktar pasza.**

Wolność narodowa w Turcyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Wszelkie wiadomości o rzekomych rozruchach przeciwko Młodoturkom w Macedonii, Staroserbii i Albanii są nieprawdziwe. **Prowincye te w najkrótszym czasie otrzymają szeroką autonomię narodową, zwłaszcza w zakresie kościelnym i szkolnym.** Sądzą, że takie rozwiązanie kwestyi, co ludy tamtejsze uchroni przed wynarodowieniem, będzie najlepszem zabezpieczeniem się przed rozmaitemi dążnościami separatystycznemi.

Niemcy i Młodoturcy.

Berlin. (Tel. wł.). Wogóle dzienniki berlińskie poczynają odnosić się bardzo nieprzychylnie do Młodoturków i nowego sułtana, natomiast pomieszczają skwapliwie wiadomości o rokoszu Burhan-eddina, który umknął do Małej Azyi i przeciągnął podobno na swą stronę trzy korpusy, między nimi korpus w Erzerum. Chce on podobno wyruszyć na czele wielkiej armii do Mekki, aby tam się ogłosić kalifem, a następnie rozpocząć z Młodoturkami wojnę świętą. Wszystkie te wiadomości należy przyjmować z wielkiem zastrzeżeniem.

W każdym razie stanowisko prasy berlińskiej jest charakterystyczne dla nastroju panującego w urzędzie kanclerskim.

Usiłowania reakcyi.

Kolonia. (T. wł.) »Köln. Zeit.« donosi z Konstantynopola, że w zeszłą **sobotę projektowano tamże z inicyatywy Abdul Hamida olbrzymie rozruchy, zwrócone przeciwko chrześcijanom, aby spowodować interwencyę mocarstw i w ten sposób uratować pozycyę sułtana.**

Kurdowie i hodżowie rzucili się na Ormian i Greków i urządzili straszną rzeź. Zamiarom tym na szczęście wczas jeszcze zdołali przeszkodzić Młodoturcy.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« dowiaduje się z dyplomatycznego źródła, że uzasadnione są obawy, iż w Małej Azyi wybuchnąć mogą rozruchy przeciwko Armeńczykom, wywołane przez reakcyonistów, celem spowodowania za wszelką cenę interwencyi mocarstw.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 29 kwietnia.)

Nastrój giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na tutejszej giełdzie panuje dziś dość silna tendencya, pod wpływem wyższych notowań na giełdach zagranicznych, co pozostaje w związku z ogólną międzynarodową sytuacyą.

Wizyty Wilhelma II.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dnia 25 maja ma tutaj przybyć cesarz Wilhelm. Gdyby jednak pojawiły się wcześniej upały na Korfu, przyspieszy swój przyjazd już na dzień 15 maja.

Dzień czeski w Pradze.

Wiedeń. (Tel. wł.). Panie czeskie w Pradze urządzają w niedzielę t. zw. dzień czeski, zbierając na ulicach po 2 h. od każdego przechodnia na szkoły i ochrony czeskie w okolicach z przeważającą niemiecką ludnością. Posłowie niemieccy z Czech interweniowali u prezesa gabinetu, aby zakazał tej kwesty, motywując swój krok tem, że mogłoby przyjść przy zbieraniu składki do starć narodowych.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziennik urzędowy ogłasza dziś dymisyę gabinetu węgierskiego. Kwestya gabinetu przyszłego nie jest jeszcze rozstrzygniętą. Nawet zgoła nie wiadomo jeszcze, co Korona zamierza postanowić w tej sprawie, ponieważ nie powołała na audyencyę dotychczas ani jednego polityka węgierskiego.

Agitacya antidynastyczna w Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) W Serbii szerzy się na wielką skalę agitacya przeciwko Karageorgewiczom, których pozycya przedstawia się wskutek tego jako trudno do utrzymania.

Odwrót „Rossiji“.

Petersburg. »Rossija« w odpowiedzi na artykuł »Rieczy« pisze: »Artykuł Witmera o twierdzach w Królestwie Polskiem (i odstąpieniu Królestwa Polskiego Prusom! *(Gł. N.)* był listem, napisanym do redakcyi przez wybitnego specyalistę, lecz nie artykułem redakcyjnym. Swojego poglądu w tym względzie nie wypowiadaliśmy«.

Próbna mobilizacya w Rosyi.

Petersburg. Ukaz carski zarządza w bieżącym miesiącu próbną mobilizacyę armii i floty w okręgu kazańskim.

Deficyt angielski.

Londyn. Gospodarka finansowa za rok 1908/9 kończy się niedoborem w kwocie 714.000 funtów szterlingów.

Zamieszki w Persyi.

Teheran. Pod wrażeniem wypadków w Konstantynopolu zamierza szach wydać amnestyę polityczną.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Z Dżulfy donoszą, że w dniach 26 i 27 b. m. wkroczyły główne siły rosyjskie jenerała Snarskiego na perskie terytoryum. Dnia 26 b. m. ostrzeliwały perskie wojska patrol kozacki w przesmyku Darabis w odległości 23 wiorst od Dżulfy. — Wojska perskie wyparły się następnie kategorycznie jakichkolwiek zamiarów wojennych. Tegoż dnia wieczorem spotkali kozacy w obozie w oddaleniu 20 wiorst od Dżulfy pewnego kozaka, którego Persowie pojmali w pobliżu przesmyku, jednakże następnie wypuścili na wolność i wręczyli mu list donoszący, że strzelali do kozaków przez pomyłkę wziąwszy ich za przebranych rewolucyonistów.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Dyrekcya c. k. Kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

[illegible] w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Sambora, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.44 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

[illegible] po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

5.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
5.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa

6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa.
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa

9.00 wieczór osobowy, Nr 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące,

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, także połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr. 43 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 43. do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórz
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokola, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

2.24 popoł. posp. Nr. 6, do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki

4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwietnia).

6.10 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórrza-Pł.
6.50 w „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10.40 wiecz. poc osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł
11.40 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogran. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 7.